

Jawność wynagrodzeń to nie tylko widełki.
Firmy czeka bolesne porządkowanie płac **str. 9**



FOT. PIXABAY.COM

UE szykuje legislacyjny
zwrot. 2026 będzie rokiem
ekonomicznej przebudowy **str. 10**

BIZNES

Nr 27 (24 804)

DZIENNIK POLSKI

Cena 5,00 zł
(w tym 8% VAT)

Wtorek, 3.02.2026 r.

www.dziennikpolski24.pl

Problem z lodowiskiem Cracovii. Miasto podjęło trudną decyzję **str. 4**



Porodówki w dąbrowskim szpitalu już nie ma. Powstanie tam oddział ginekologiczny? **str. 5**

Mariusz Jop, trener Wisły: Zrobimy wszystko, żeby grać skutecznie, żeby wygrywać **str. 16**



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

W KRAKOWSKICH KINACH OD PIĄTKU 6 LUTEGO

„Dalej, jazda 2” to wzruszająca komedia (nie tylko) o seniorach i dla seniorów **str. 6**



Barbara Cirył
barbara.cirył@polskapress.pl

Krakowskie lotnisko ma najwyższy odsetek długich opóźnień w kraju. Przedstawiciele Kraków Airport przyznają, że tak trudnego czasu pod względem mgieł, jak miniony grudzień, nie było tu od kilkunastu lat.

- Lotnisko Kraków-Balice znalazło się w 2025 roku na czele krajowego zestawienia pod względem udziału lotów opóźnionych o ponad godzinę. Z najnowszej analizy AirAdvisor wynika, że

aż 5 proc. rejsów startujących z Krakowa lub lądujących na Balicach miało opóźnienie przekraczające 60 minut. To więcej niż rok wcześniej (4,41 proc.) i najwyższy wynik w Polsce - wskazuje Aleksandra Bulenda, specjalista Public Relations AirAdvisor.

Oprócz Krakowa wzrost długich opóźnień odnotowano także m.in.: w Gdańsku (w 2025 roku 3,55 proc., a w 2024 roku 2,87 proc.) oraz we Wrocławiu (w 2025 - 3,6 proc., a w 2024 - 3,1 proc.). Nieco lepiej wypadły Katowice-Pyrzowice, Poznań-Ławica i Warszawa-Modlin - tam zmniejszył się udział długich opóźnień, jak i ich średni czas.

Kraków Airport nie ukrywa, że kłopotem na lotnisku są trudne warunki atmosferyczne.

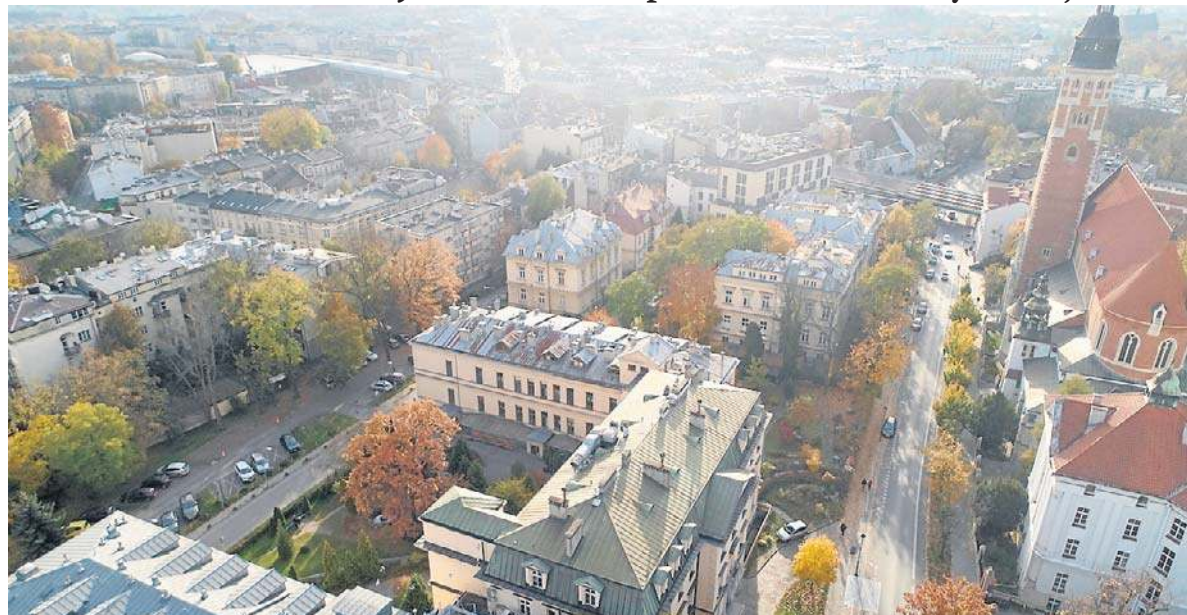
- Nie dziwi ranking i dane dotyczące opóźnień lotów, skoro wiemy, iż miniony grudzień był pod względem mgieł najtrudniejszy dla naszego lotniska od kilkunastu lat - mówi Monika Chylaszek, rzecznik prasowy Kraków Airport.

I dodaje, że już w tym roku podjęto działania, które miały złagodzić wpływ trudnych warunków atmosferycznych na funkcjonowanie lotniska w Balicach.

Czytaj str. 4

MIASTO WYKUPIŁO WESOŁĄ ZA PONAD 280 MLN ZŁOTYCH

Niewesoło na Wesołej. Ta dzielnica sprawia wrażenie wymarłej **str. 3**



FOT. MARCIN BANASIK

Mimo że to atrakcyjny teren blisko ścisłego centrum, pozostaje niewykorzystany, niewiele się tam dzieje. Jednak miasto ma plan zagospodarowania tej dzielnicy. Sporo ma się wydarzyć już w tym roku

Agresywna kobieta sieje postrach w tramwajach

Dwukrotnie jednego dnia wstrzymany był ruch tramwajowy. Powodem była agresywna pasażerka, znana służbom od lat. Czytelniczcy: „To postrach komunikacji miejskiej” **str. 3**

Nr ISSN 0137-9089

Nr Indeksu 350052



Marszałek Sejmu: Donald Trump nie zasługuje na Nagrodę Nobla **str. 7**

Jutro w Dzienniku Polskim Strona Zdrowia

● Rak jelita grubego to jeden z trzech najczęściej diagnozowanych nowotworów złośliwych na świecie. Chorują głównie osoby po 65. roku życia

Leszek Waligóra
publicysta



SENTYMENTEM MISKI NIE NAPEŁNISZ

Jeśli wszystko dobrze pójdzie, w skorupce po Zakładach Cegielskiego w przyszłości będzie produkowany polski ciężki bojowy wóz piechoty. Albo jakieś pancerne drony. I to jest wiadomość tygodnia, z którą może konkurować to, że doktor Bartosz Naskręcki z Uniwersytetu Adama Mickiewicza pomógł pewnemu 17-latkowi z Zurychu rozgryźć przy pomocy sztucznej inteligencji nierozwiązywalny dotąd problem matematyczny.

Można też uznać, że wydarzeniem stycznia jest upadek zakładów Stomil w Poznaniu. Ale jak to często z klęskami bywa, ta jest sierotą. Dlaczego o tym piszę? Bo wbrew pozorom te trzy sprawy mają ze sobą wiele wspólnego. W tym ostatnim przypadku najdalej za 3 lata będzie można sprawdzić, jak zestarzały się niektóre wypowiedzi i przewidywania. Wracajmy więc do gospodarki. Mamy dwa bardzo podobne zakłady - Cegielski i Stomil. Oba koszmarnie przestarzałe technologicznie, oba w obszarze miasta, oba związane z sentymentalnym podejściem ludzi, którzy w nich przez lata pracowali, idealizują ich obraz. I oba nie chciały upaść, choć już dawno powinny. Cegielski to wielka fabryka, która zatrudniała dziesiątki tysięcy osób, ale od lat nie wyprodukowała żadnego silnika okrętowego, ani produktu, którym mogłaby podbić rynki. Rządzący co jakiś czas ogłaszają dla niej plany. Miała produkować auta elektryczne - i nie produkuje. Miała produkować koreańskie czołgi - i nie produkuje. Stomil jest nierentowny od 2012 roku. 13 lat! Według związków zawodowych w 2016 roku zawarł umowę, według której swoje produkty musiał sprzedawać powyżej kosztów produkcji. I jest przestarzały. I oczywiście wielki żal, że nic z tej firmy już nie będzie, ale też wielki żal, że sentymenty tak bardzo stały na straży zmian w tej firmie, że ich nie było, gdy były potrzebne. A teraz już za późno.

Czy dla Cegielskiego nie będzie za późno? Ciągłe oglądanie się na przeszłość, to niebezpieczny zaulek. Bo gdy my próbujemy znaleźć miejsce dla ponad 50-letnich obrabiarek z zakładu pełnego duchów przeszłości, doktor z UAM szlifuje sztuczną inteligencję, która nie jest już przyszłością, z biznesowym graalem sporej części świata. Czy przesyłamy kolejny ważny moment?

TELEFONY

- Numer alarmowy 112
- Pogotowie ratunkowe 999
- Całodobowa Informacja Medyczna 12 661-22-40
- Telefon zaufania 12 413 71 33
- Pogotowie energetyczne - 991, gazowe 992, ciepłownicze 993, wod-kan. 994
- Ośrodek Interwencji Kryzysowej 12 421 92 82
- Całodobowa Informacja Pacjenta 800 190 590
- Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży 116 111
- Straż Miejska Kraków 986
- Całodobowa linia wsparcia 800 702 222
- Biuro numerów 118 913

POGODA

DZIŚ

MAX
-4°C



MIN
-12°C

Wiatr płn.-wsch. 18 km/h
Wciąż mroźno, ale słońce będzie wyglądać zza chmur. Bez opadów

JUTRO

MAX
0°C



MIN
-2°C

Wiatr płn.-wsch. 11 km/h
Zachmurzenie duże, w ciągu dnia możliwy niewielki deszcz

ZDJĘCIE DNIA

W Kluszkowcach powstała nowa kolej narciarska. To już trzeci taki wyciąg na stacji Czorsztyn-Ski.

Położony w sercu Pienin ośrodek narciarski Czorsztynski łączy nowoczesną infrastrukturę z urokami górskiego krajobrazu. Oferuje dostęp do różnorodnych tras na Górze Wdźar, z których rozpościera się widok na Tatry i Jezioro Czorsztyńskie. Ośrodek narciarski Czorsztynski w Kluszkowcach jest doskonałą bazą wypadową na zamek w Niedzicy, do Szczawnicy i Krościenka nad Dunajcem. (ŁB)



FOT. URZĄD MARSZAŁKOWSKI W KRAKOWIE

ROZMOWA DNIA

Łatamy system ochrony zdrowia, a powinniśmy ułożyć go na nowo

Mira Suchodolska
(PAP)

Rozmawiamy z Anną Gołębicą, ekonomistką, strategiem zarządzania i ekspertką Centrum im. Adama Smitha.

Punktem wyjścia do naszej rozmowy jest konkretna sytuacja pacjenta - odmowa wykonania badań z powodu „nie tego” skierowania, bo wystawionego przez lekarza zatrudnionego w innej placówce, choć obie mają kontrakt z NFZ. To jednostkowy przypadek czy objaw systemu?

To objaw systemowy. Nasz system działa w trzech segmentach (opieka podstawowa - POZ, ambulatoryjna opieka specjalistyczna - AOS i szpitalnictwo), a w ramach tych segmentów w dodatkowych grupach i podgrupach, które wprowadzają mają to samo logo płatnika, ale najczęściej się „nie widzą”. Jeśli skierowanie wystawił lekarz POZ, do którego pacjent jest zapisany, to ma być ono zrealizowane w ramach tego POZ. Jeśli chcemy gdzieś indziej, to trzeba się przepisać i przejść procedurę od początku. W przypadku AOS podstawową determinantą są rozliczenia z płatnikiem. Tu diabeł tkwi w szczegółach, a szczegółów jest bardzo dużo.

Czyli problemem jest sposób finansowania podstawowej opieki zdrowotnej?

Tak. POZ funkcjonuje w głównej mierze w oparciu o stawkę

kapitacyjną, z której trzeba pokryć wizyty, wyszczególnione badania i całą obsługę pacjenta. W interesie finansowym placówki jest zrobić jak najmniej. To wypacza sens leczenia. Stąd na przykład zjawisko, które nazywamy „leczeniem skierowaniem”, które polega na wypychaniu pacjenta do specjalisty, żeby nie obciążał POZ-u. Dopóki pacjent świadomie nie będzie wybierał swojego lekarza rodzinnego, to placówki, które działają zgodnie z tą zasadą, będą miały się dobrze.

Dlaczego szpitale powtarzają badania, które pacjent już ma?

Przyczyn jest wiele. Brak zaufania do tzw. karteczki, z którą przyjdzie pacjent, brak zaufania do tego, że ten załącznik nie zgubi się w dokumentacji. Brak jest działającego interpretacyjnego systemu, w którym byłyby wszystkie wyniki badań pacjenta dostępne lekarzowi. Dziś wyniki są w formie elektronicznej, ale systemy się nie komunikują albo komunikują fragmentarycznie. Internetowe Konto Pacjenta pokazuje, że badanie było, ale nie pokazuje wyników, więc pozostaje wersja papierowa, z którą przychodzi pacjent. Lekarz woli zlecić wszystko od nowa, niż ryzykować.

Mówi pani także o marnowaniu umiejętności lekarzy.

Ogromnym. Brak organizacji, biurokracja. Lekarze wykonują masę czynności administracyjnych. Wypisywanie



FOT. IPL

stosów dokumentów, bieganie po pewne grupy leków, bo tylko lekarz może je przynieść ze szpitalnej apteki. Czasem załatwianie pacjentowi, który nadaje się do wypisu, ale nie nadaje się do powrotu do domu, ZOL-u czy innego ośrodka, a nawet sprawy sądowe z tym związane. To godziny pracy, które powinny być przeznaczone na leczenie.

Jakie są tego skutki?

Gdyby lekarz robił tylko to, co wymaga jego umiejętności, w niektórych miejscach zespoły lekarskie mogłyby być nawet o połowę mniejsze. Tymczasem narzekamy, że medycy dużo nas kosztują i jednocześnie fatalnie zarządzają tym kapitałem.

Czyli brakuje widoku z góry?

Dokładnie. Jako strateg powiedziałbym: zaczynajmy od potrzeb. Demografia, epidemiologia, nowe technologie. Złożmy to z zasobami. Do tego mapa szpitali, ambulatoryjnej opieki specjalistycznej, POZ. Łatamy system, który jest pełen zaszłości i patologii. Ten system jest chory, pełen patogenów, potrzebna jest natychmiastowa interwencja, głęboka, całościowa, żeby go uzdrowić. Może wyjście z boksu i zupełnie nowe poukładanie.

PRZYRODA

Hormonalny szal zając

Wreszcie parkoty przebiegają, jak przykazał Wszechmocny, na skrzypiącym od mrozu śniegu i w blasku zamglonego księżyca. Parkoty, czyli zające miłośniki krzyżówek i myśliwym. Przed Wielkanocą, w marcu przychodzą na świat młode zajączki zwane marczakami. Wcześniej muszą odbyć parkoty. Rytuał jest kompletnym zaprzeczeniem tchórzliwej, w powszechnym mniemaniu, natury zająca. Wpierw płodna samica wabi zapachem okolicznych kawalerów. Panowie, zwani gachami, w jednej chwili wpadają w hormonalny szal. Okładają się przednimi łapami. Drapią. Wydają odgłosy, które trudno przypisać zającowi. Na ziemię leżą kępki wyrwanego futra i krople krwi z poszarpanych uszu. Co rusz pojedynki przerywają krótkie gonitwy za jedyną obecną przedstawicielką płci pięknej, która czeka w pobliżu. Po czym następuje kolejna runda okładania się po pyszczkach. I to mają być tchórze? Podczas parkotów posiadacze przysłowiowego zającego serca przeistaczają się w zaciekłych wojowników. W końcu najsprytniejszy i najbardziej wytrzymały osiąga cel. Kocica (to nazwa samicy!) ulega najsilniejszemu gachowi. Jeśli nie będzie uległa, dostanie solidne lanie. Tym razem ślady parkotów znalazłem na leśnej drodze idealnie odbite w warstwie świeżego puchu. Stało się: marczaki pojawiają się w terminie. W marcu. I wszystko będzie jak dawniej.

Grzegorz Tabasz

Kronika Krakowska

54
miliony złotych są do dyspozycji Krakowian w kolejnej edycji Budżetu Obywatelskiego Miasta Krakowa. Warto oddać głos na projekt!

KOMUNIKACJA
Komunikacja miejska w czasie ferii zimowych
W związku z feriami zimowymi wprowadzona została specjalna oferta Komunikacji Miejskiej. Zmiany uwzględniają mniejsze zapotrzebowanie na codzienne dojazdy szkol-

ne i studenckie, przy utrzymaniu wysokiej dostępności transportu dla mieszkańców, którzy pozostają w mieście i podróżują do pracy. W porównaniu z ubiegłym rokiem, praca przewozowa w okresie ferii została zwiększona o ponad 2 200 km

KRAKÓW
TELEFON
dziennikarza dyżurnego
697 730 318
E-MAIL
redakcja@gk.pl

DAWNA DZIELNICA KRAKOWA W WEEKENDY ŚWIECI PUSTKAMI – PRZYPOMINA WYMARŁE MIASTO

Niewesoło na Wesołej: zero życia

Piotr Tymczak
piotr.tymczak@polskapress.pl

Spokojna, nieco zapomniana Wesoła dziś bardziej przypomina wyciszoną enklawę niż tętniącą życiem dzielnicę. Sprawdził, jak wygląda to miejsce teraz i co planuje dla niego miasto.

Im dalej w głąb Wesołej, tym spokojniej, ciszej i bardziej pouno. W niedzielne popołudnie spotkaliśmy jedynie pojedynczych spacerowiczów, mieszkańca, który wyszedł na spacer z psem. Otwarta była Apteka Designu. Z internetowej strony można się dowiedzieć, że to „żywe laboratorium rozwiązań dla miast, w którym opowiada się i pokazuje to, jak odpowiedzialnie projektować i dbać o miasta i społeczności”. Wewnątrz było pusto.

Wyszła do nas pracowniczka Muzeum Zabawek, które znajduje się w tym samym budynku. Mielśmy okazję, by zajrzeć do środka. Byłiśmy jedynymi zwiedzającymi. Wystawa czynna jest tam w soboty i niedziele w godz. 12-16. Obecnie można zobaczyć zabawki związane z podróżowaniem i kartografią.

W pobliżu znajduje się Kościół Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny. To dawny kościół szpitalny (znany jako kościół św. Łazarza), kupiony przez miasto Kraków

w 2019 r. wraz z Wesołą. Świątynia zachowuje funkcje sakralne, ma być również otwarta na wydarzenia kulturalne. Kościół podczas mszy świętej był wypełniony wiernymi. To jedyne miejsce na trasie naszego spaceru, w którym tętniło życie, słysząc było głośny śpiew kołęd.

Nieco większy ruch był na głównej arterii Wesołej, ul. Kopernika. Widać jednak, że to bardziej trasa tranzytowa między Starym Miastem a rejonem ronda Mogińskiego.

Wypadało tam bywać

Historyczna Wesoła to niegdyś przedmieście Krakowa, nazywane przedmieściem św. Mikołaja, teren leżał bowiem przed bramą św. Mikołaja, gdzie funkcjonowały młyny, folusze, rzeźnia miejska i stajnie. Później była to dzielnica ogrodów, które powstawały wokół budowanych tu dworów czy kamienic.

W XVIII wieku była to modna dzielnica Krakowa, w której wypadało bywać, właśnie ze względu na liczne ogrody, z których najbardziej popularny był leżący między ulicami Łubicz a Kopernika i wzdłuż ul. Potockiego (dziś Westerplatte).

Pierwszy szpital na Wesołej powstał w 1788 r. w zabudowaniach odkupionych od zakonu karmelitów. Szpital św. Łazarza zapoczątkował medyczną historię dzielnicy.



Wymarła dzielnica Krakowa. Wesoła wciąż czeka na zmianę

Miasto kupiło dzielnicę

Przez lata w budynkach na Wesołej funkcjonował Szpital Uniwersytecki. Po tym jak przeniósł się do Prokocimia, miasto wykupiło część Wesołej za 283 mln zł. To 9,15 ha terenu zielonego wraz z zabudowanymi budynkami poszpitalnymi, którego granice wyznaczają ulice: Kopernika, Śniadeckich, Grzegorzeczka i Bujwida.

W styczniu 2021 r. Rada Miasta Krakowa podjęła decyzję o przekazaniu na własność

Agencji Rozwoju Miasta Krakowa terenu zakupionego od szpitala. ARMK jest odpowiedzialna za zagospodarowanie i rewitalizację Wesołej.

W maju 2025 r. przedstawiono plany związane z zagospodarowaniem Wesołej. W centralnej części, w miejscu, gdzie obecnie znajdują się łąki, mają powstać stawy. Tu zaplanowano także budowę czterech nowych budynków, w których znajdą swoje siedziby Mediateka Biblioteki Kraków, teatr

Groteska i Apteka Designu, a także oranżeria, która zasłoni mieszczące się w pobliżu łąki garaże. Pod budynkami zaplanowano garaże pełniące funkcję schronów.

Nowe wejścia od ulic Grzegorzeczkiej, Kopernika, Śniadeckich i św. Łazarza mają połączyć dzielnicę z ogrodem botanicznym, kampusami uczelni, Dworcem Głównym oraz Starym Miastem, stworzyć przestrzeń otwartą i dostępną dla każdego.

Wesoła wchodzi w nowy etap

Rok 2026 zapowiada się jako moment przejścia Wesołej z etapu planowania do realnych działań. Po długim okresie analiz i uzgodnień dawna dzielnica poszpitalna zaczyna wchodzić w fazę wdrażania pierwszych inwestycji. Choć kompletowanie pełnej dokumentacji nadal trwa, miasto i ARMK podkreślają, że już dziś istnieją warunki do rozpoczęcia prac. Jeszcze niedawno teren między ulicami Grzegorzeczka, Kopernika i Śniadeckich był jednym z największych urbanistycznych znaków zapytania w Krakowie. Obecnie coraz wyraźniej widać, że Wesoła wychodzi z fazy koncepcji i staje się placem budowy nowych funkcji miejskich.

Podstawą działań pozostaje Masterplan, który wyznacza kierunek zmian, kolejność inwestycji i sposób zagospodarowania poszczególnych części obszaru. Jednym z kluczowych etapów jego realizacji będzie m.in. system gospodarowania wodami opadowymi, konieczny do dalszych prac budowlanych. Równolegle planowanych jest kilka inwestycji w istniejących budynkach, zwłaszcza przy ul. Kopernika i Śniadeckich. Rozwój Wesołej ma opierać się na spójnym modelu, w którym kolejne projekty wzmacniają się nawzajem, a kluczową rolę odgrywać będą środki europejskie i nabory grantowe. ©©

FOT. PIOTR TYMCZAK

Agresywna pasażerka komunikacji w Krakowie. „Sieje postrach”

Jolanta Białek
jolanta.bialek@polskapress.pl

W styczniu agresywna pasażerka krakowskiej komunikacji od lat. Bez powodu torturuje bezbronne kobiety, bijąc je po twarzy, kopiąc i ciągnąc za włosy. (...) Błagam w imieniu pokrzywdzonych i przyszłych ofiar tej kobiety o nagłosnienie sprawy, bo podobno służby są bezradne. Rozumiem, że choro- ba, ale nie może być zgody na terroryzowanie pasażerów komunikacji miejskiej” - alarmuje nasz Czytelnik.

12 stycznia w godzinach przedpołudniowych ruch tramwajowy na odcinku między Małym Płaszowem P+R a rondem Grzegorzeczkim w Krakowie był wstrzymany dwukrotnie.

W obu przypadkach powód był ten sam: agresywna pasażerka w tramwaju linii 50.

„Ta (...) kobieta jest postrachem krakowskiej komunikacji od lat. Bez powodu torturuje bezbronne kobiety, bijąc je po twarzy, kopiąc i ciągnąc za włosy. (...) Błagam w imieniu pokrzywdzonych i przyszłych ofiar tej kobiety o nagłosnienie sprawy, bo podobno służby są bezradne. Rozumiem, że choro- ba, ale nie może być zgody na terroryzowanie pasażerów komunikacji miejskiej” - alarmuje nasz Czytelnik.

Jak słyszymy w Miejskiej Komendzie Policji w Krakowie, kobieta ta jest znana służbom. Interwencje w związku z jej agresywnym zachowaniem i zaczepianiem przypadkowych osób, a także awanturowaniem się podejmowano także wcześniej, tylko od początku grudnia 2025 kilkukrotnie. Nie tylko w pojazdach komunikacji publicznej, ale m.in. także w placówkach handlowych i na stacji benzynowej.

-12 stycznia policja dwukrotnie interweniowała wobec kobiety, która miała się awanturować w tramwaju i być agre-

sywna wobec pasażerów. Podczas pierwszej interwencji została ukarana mandatami karnymi za nieobyczajny wybryk oraz za używanie wulgaryzmów w miejscu publicznym. Pasażerowie uczestniczący w zajściu nie wymagali pomocy medycznej i zostali stosownie pouczeni o możliwości złożenia zawiadomienia w jednostce policji. Podczas drugiej interwencji kobieta ponownie miała się awanturować w tramwaju, a interwencja zakończyła się przewiezieniem jej do izby wytrzeźwień z uwagi na upojenie alkoholowe - opi-

suje kom. Piotr Szpiech, rzecznik prasowy Komendy Miejskiej Policji w Krakowie.

Interwencje podejmowane wobec tej kobiety zazwyczaj kończą się wystawieniem jej mandatów karnych lub przewiezieniem do izby wytrzeźwień.

- Ta pani jest osobą w kryzysie bezdomności i w takim środowisku przebywa. Część interwencji podejmowanych przez policjantów dotyczy również nieporozumień i awantur między kobietą a innymi osobami z jej środowiska, z którymi egzystuje. Także te inter-

wencje kończą się nałożeniem mandatów karnych za zakłócanie porządku publicznego, a także używanie wulgaryzmów i spożywanie alkoholu w miejscu publicznym lub przewiezieniem do izby wytrzeźwień - przekazał nam kom. Piotr Szpiech.

Jak informują służby, agresywnej kobiety nie można przewieźć do ośrodka pomocowego (nie wyraża ona na to zgody, a według prawa - musi), a do umieszczenia jej w innego typu placówkach nie ma podstaw. ©©

3 LUTEGO

Imieniny obchodzą: Błażej, Hipolit, Ignacy, Klaudyna, Ofelia
1899 - w Krakowie zmarł Juliusz Kossak, malarz
1943 - Hans Frank, generalny gubernator GG, zarządził trzydniową żałobę z powodu klęski Niemiec pod Stalingradem
1959 - z Kanady wróciła do kraju część skarbów narodowych, m.in. Szczerebiec, Kronika polska Galla Anonima i insygnia koronacyjne



FOT. ARCHIWUM

3 LUTEGO 1945
Inauguracja działalności Filharmonii Krakowskiej przy ulicy Zwierzynieckiej.
Powierzchnia użytkowa gmachu wynosi 4550 m². Sala koncertowa Filharmonii posiada 693 miejsca siedzące (parter, balkon, loże).

KRÓTKO

PORZĄDEK POGRZEBÓW

Dziś żegnamy

Cmentarz Rakowicki

10:20 - Genowefa Stolarska (lat 95)
12:30 - Ryszard Zarzycki (lat 90)
13:00 - Barbara Filipek (lat 87)
13:40 - Marek Wadowski (lat 80)

Cmentarz Podgórski

10:00 - Ewa Ścibor (lat 75)
11:00 - Józefa Lason (lat 91)

Cmentarz Prądnik Czerwony

10:20 - Roman Gołda (lat 84)
11:00 - Andrzej Stawiarski (lat 55)
11:40 - Maria Lenczowska (lat 79)
12:20 - Marek Koczur (lat 60)
13:00 - Marian Niżnik (lat 95)
13:40 - Krystyna Czapska (lat 79)

WIELICZKA

Ruszył remont Zamku Żupnego



FOT. DARIUSZ KOŁAKOWSKI/Muzeum ŻUP KRAKOWSKICH

Zamek Żupny w Wieliczce stał się wielkim placem budowy. Roboty związane z modernizacją XIV-wiecznego zabytku idą pełną parą. Dzięki inwestycji wartej ponad 50 mln zł budynek zostanie dostosowany do przepisów przeciwpożarowych pozwalających na ekspozycję cennych zbiorów, a powierzchnia wystawiennicza wielickiego Muzeum Żup Krakowskich zwiększy się do ponad 1470 m kw. Prace potrwać około trzech lat. W tym czasie salinarny obiekt pozostanie niedostępny dla zwiedzających.

- W zamku pojawią się nowoczesne systemy wentylacji i klimatyzacji, nowe instalacje grzewcze, wodno-kanalizacyjne i elektryczne. Powstanie nowatorska multimedialna ekspozycja stała - „Solny klejnot w koronie” oraz przestrzenie edukacyjne i kulturalne - podaje Muzeum Żup Krakowskich. Jolanta Białek

Kraków Airport w czołówce opóźnionych lotów. Winne mgły

Barbara Cirynt
barbara.cirynt@polskapress.pl

Przedstawiciele Kraków Airport przyznają, że mają opóźnienia w skali roku wyższe o ponad 1 minutę niż średnia europejska. Dodają, że to był trudny czas z powodu mgieł.

Firma AirAdvisor, która zajmuje się analizami opóźnień lotów i dochodzeniem odszkodowań, podkreśla, że w skali kraju 2025 rok nie przyniósł pasażerom przełomu. W 2025 roku 3,29 proc. lotów (to ponad 21 tys. lotów) startujących z Polski lub lądujących w kraju było opóźnionych o ponad godzinę, a ponad 2230 rejsów zostało odwołanych. W 2024 roku odsetek takich lotów wyniósł 3,32 proc.

- Choć część opóźnień była krótsza, osoby podróżujące do i z Polski tak samo często jak rok wcześniej doświadczają poważnych zakłóceń lotów - mówi Anton Radczenko, prawnik i prezes AirAdvisor.

Analizy pokazują, że przewoźnicy, którzy najczęściej notują opóźnienia, to Ryanair, Wizz Air oraz PLL LOT, czyli linie obsługujące najwięcej połączeń na najbardziej obciążonych trasach.

AirAdvisor wskazuje, że nawet niewielkie opóźnienia często prowadzą do utraty dalszych lotów i „efektu domina” w siatce połączeń lotniczych.



FOT. ANNA KACZMARZ

Opóźnienia startów i lądowań samolotów w Balicach powodują mgły

W analizach miesięcznych jest lepiej

Kraków Airport nie ukrywa, że kłopotem na lotnisku są trudne warunki atmosferyczne.

- Nie dziwi ranking i dane dotyczące opóźnień lotów, skoro wiemy, iż miniony grdzień był pod względem mgieł najtrudniejszy dla naszego lotniska od kilkunastu lat - mówi Monika Chylaszek, rzecznik prasowy Kraków Airport.

I przedstawia dane Central Office for Delay Analysis (CODA) w Eurocontrol i porównanie lotnisk europejskich z lotniskiem Kraków-Balice. To dane od grudnia 2024 do listopada 2025 r. (nie ma jeszcze danych za grudzień ub.r., ten najtrudniejszy w ostatnich latach).

- Choć średnia europejska w okresie grudzień 2024-listopad 2025 r. wyniosła 14,54 min, to dla Krakowa była ona wyższa i wyniosła 15,64 min. Ale te dane wyraźnie pokazują, że dla Krakowa nie są problematyczne miesiące z największym natężeniem ruchu pasażerskiego. Wtedy opóźnienia lotów są poniżej średniej europejskiej - mówi Monika Chylaszek.

Walka z mgłą

Dla Kraków Airport kłopotem są trudne warunki atmosferyczne, więc priorytetem dla władz lotniska są starania o podniesienie kategorii ILS do CAT II (system, który pozwala na starty i lądowania przy ograniczonej widoczności), co jest możliwe

dzięki zmienionym w listopadzie przepisom wprowadzonym przez Organizację Międzynarodowego Lotnictwa Cywilnego.

- Kraków Airport mógłby uzyskać CAT II ILS w pierwszym kwartale 2027 roku - wskazuje Chylaszek. I podkreśla, że w tym roku podjęto działania, które miały złagodzić wpływ warunków atmosferycznych na funkcjonowanie lotniska.

4 września 2025 r. wprowadzono korektę procedury LVP, która obowiązuje podczas mgieł. Modyfikacje zostały wprowadzone w celu zwiększenia możliwości realizacji operacji lotniczych oraz zapewnienia ich płynności i bezpieczeństwa w warunkach ograniczonej widzialności. ©

Problem z lodowiskiem Cracovii. Jest decyzja

Piotr Tymczak
piotr.tymczak@polskapress.pl

Zarząd Infrastruktury Sportowej unieważnił przetarg na modernizację lodowiska MKS Cracovia przy ul. Siedleckiego. To obiekt, na którym odbywają się mecze z udziałem hokeistów Cracovii.

Jaki był powód unieważnienia zamówienia dot. modernizacji hali lodowej przy ul. Siedleckiego w Krakowie?

„Cena najkorzystniejszej oferty lub oferta z najniższą

ceną przewyższa kwotę, którą zamawiający zamierza przeznaczyć na sfinansowanie zamówienia” - wyjaśnił ZIS.

W przetargu wpłynęła jedna oferta - krakowskiej firmy Meritum Grupa Budowlana, która zaproponowała kwotę 9 977 777 zł. ZIS miał zarezerwowane na to zadanie 8 418 015 zł.

Co w takiej sytuacji? Wśród rozwiązań jest ponowne przetargu w obecnym zakresie z nadzieją na korzystniejsze finansowo oferty czy też okrojenie wykazu robót, aby zmieścić się w rezerwowanej kwocie. Można

też poszukać dodatkowe środki na realizację przedsięwzięcia.

W ramach prac wymieniono m.in. modernizację technologii chłodniczej lodowiska wraz z wymianą płyty chłodniczej, w tym m.in. wymianę płyty lodowiska na płytę, która będzie spełniać przepisy gry IIHF (Międzynarodowa Federacja Hokeja na Lodzie) i Polskiego Związku Hokeja na Lodzie; wykonanie instalacji podgrzewu gruntu - lodowisko będzie posiadać możliwość eksploatacji całorocznej; korektę istniejących band hokejowych.

Zamówienie przewidywało również wykonanie podkonstrukcji na elewacji południowej budynku hali (oraz ewentualnie na dachu hali) wraz z montażem paneli fotowoltaicznych oraz wykonaniem i podłączeniem instalacji.

Wyremontowane miały zostać także pomieszczenia maszynowni. Przewidziano też wymianę istniejącego oświetlenia pomieszczenia hali lodowiska na oświetlenie spełniające wymogi transmisji telewizyjnej i wymagania PZHL. ©

REKLAMA 0011431775

INFORMATOR MEDYCZNY

Jeżeli chcecie Państwo umieścić ogłoszenie:

Zadzwońcie: 12 688-84-40

Wysyłajcie maile: reklama.krakow@polskapress.pl

REKLAMA 0011431595

COR-MED
www.cor-med.com

CENTRUM CHOROÓB SERCA

PEŁNA DIAGNOSTYKA
KONSULTACJE ORDYNATORÓW, PROFESORÓW I DOCENTÓW

◆ Echo serca i naczyń (Doppler kolor)
◆ EKG ◆ EKG wysiłkowe ◆ Holter ◆ Holter ciśnieniowy

Kraków, ul. Kazimierza Wielkiego 118
Rejestracja tel. (12.00-17.00)
012 636 44 22

Znęcał się nad bratem. W więzieniu może spędzić nawet kilka lat

Alicja Fałek
alicia.falek@polskapress.pl

Mieszkaniec powiatu nowosądeckiego został aresztowany i usłyszał zarzut znęcania się nad swoim bratem. Grozi mu do 5 lat pozbawienia wolności.

Sąd zastosował wobec niego środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania na okres dwóch miesięcy.

Mieszkaniec powiatu nowosądeckiego został aresztowany i usłyszał zarzut znęcania się nad swoim bratem. Grozi mu do 5 lat pozbawienia wolności. Czy mężczyzna usłyszy taki wyrok?

W związku z tymi ustaleniami podejrzany o popełnienie przestępstwa mieszkaniec powiatu nowosądeckiego został zatrzymany i przesłuchany. Następnie usłyszał zarzut znęcania nad bratem.



FOT. KMP NOWY SĄCZ

Za znęcanie grozi kara do 5 lat pozbawienia wolności. Czy mężczyzna usłyszy taki wyrok?

Aby odizolować pokrzywdzonego od jego agresywnego krewnego wystąpiliśmy z wnioskiem do prokuratury, a ta następnie do sądu, o zastosowanie wobec podejrzanego środka zapobiegawczego w postaci tymczasowego aresztu. Sąd rozpatrzył go pozytywnie, a jego decyzją mężczyzna najbliższe dwa miesiące spędzi za kratami w oczekiwaniu na wyrok - dodaje Izworska. ©

Zapadł wyrok. Policjant z Zakopanego uniewinniony

Łukasz Bobek
lukasz.bobek@polskapress.pl

Policjant z Zakopanego został uniewinniony w sprawie śmiertelnego postrzelenia mężczyzny w Kościelisku Kirach

Zakończył się proces ws. policyjnej akcji w Kościelisku Kirach, w której zginął od rany postrzałowej 27-letni mężczyzna. Sąd Rejonowy w Zakopanem uniewinnił Marcina K. - policjanta Komendy Powiatowej Policji w Zakopanem. Funkcjonariusz był oskarżony o nieumyślne spowodowanie śmierci oraz o przekroczenie uprawnień.

Do tragicznych wydarzeń doszło 27 czerwca 2020 roku, późnym wieczorem, między godziną 22 a 23. Policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Zakopanem prowadzili wówczas działania w rejonie stadionu biathlonowego w Kirach. Akcja była efektem wcześniejszych, wielokrotnych zgłoszeń dotyczących kradzieży paliwa z baków sprzętu budowlanego wykorzystywanego przy budowie tras biegowych.



FOT. ARCHIWUM PPG

W trakcie nocnej obserwacji funkcjonariusze zauważyli mężczyznę poruszającego się w pobliżu ośrodka. Według mundurowych miał on mieć na sobie kominiarkę, a przy sobie kaniaster. Po podjęciu interwencji doszło do pieszej pogoni. W jej trakcie doszło do niekontrolowanego strzału z policyjnej broni służbowej.

Kula trafiła Dariusza N. Postrzał spowodował ciężkie obrażenia głowy. Pomimo natychmiastowej reanimacji i udzielonej pomocy medycznej - mężczyzna zmarł. Jak wykazała późniejsza sekcja zwłok, przyczyną zgonu były obrażenia czaszkowo-mózgowe powstałe

w wyniku pojedynczego strzału z broni palnej.

Początkowo czynności na miejscu zdarzenia prowadził prokurator z Prokuratury Rejonowej w Zakopanem, który zabezpieczył teren i zlecił przekazanie ciała do Zakładu Medycyny Sądowej w Krakowie. Ze względu na udział funkcjonariusza policji z komendy w Zakopanem, sprawę przejęła Prokuratura Okręgowa w Krakowie.

Śledztwo prowadził I Wydział Śledczy Prokuratury Okręgowej w Krakowie. Dotyczyło ono podejrzenia popełnienia przez Marcina K., wówczas 33-letniego policjanta, z Zakopanego, przestępstw z art. 231 § 3 kk oraz art.

155 kk w związku z art. 11 § 2 kk, czyli przekroczenia uprawnień i nieumyślnego spowodowania śmierci.

Postępowanie przygotowawcze trwało ponad dwa lata. W jego toku przeprowadzono szereg czynności dowodowych oraz uzyskano liczne opinie biegłych różnych specjalności. Były to m.in. opinie Zakładu Medycyny Sądowej Collegium Medicum UJ w Krakowie, Instytutu Ekspertyz Sądowych im. prof. Jana Sehna, Laboratorium Kryminalistycznego Komendy Wojewódzkiej Policji, a także biegłych z zakresu genetyki, balistyki, chemii, informatyki śledczej oraz procedur i interwencji policyjnych.

W ustnym uzasadnieniu wyroku sędzia podkreślał, że zgromadzony materiał dowodowy nie dawał podstaw do skazania policjanta. W ocenie sądu nie można było wykazać, by funkcjonariusz działał z zamiarem pozbawienia życia - przeciwnie, wszystko wskazywało na to, że strzał padł przypadkowo, w sytuacji skrajnie dynamicznej, stresującej i nieprzewidywalnej.

Ostatecznie sąd uniewinnił Marcina K. od wszystkich zarzutów. Jednocześnie zdecydował o obciążeniu Skarbu Państwa kosztami postępowania sądowego. Wyrok jest nieprawomocny - informuje Gazetę Krakowską sędzia Bogdan Kijak, rzecznik Sądu Okręgowego w Nowym Sączu. ©

Bez porodówki, ale z oddziałem ginekologicznym?

Robert Gąsiorek
robert.gasiorek@polskapress.pl

Po tym, jak przesądzone zostały już losy porodówki w dąbrowskim szpitalu, władze lecznicy zamierzają w jej miejsce otworzyć oddział ginekologiczny.

Od kilku tygodni w Dąbrowie Tarnowskiej trwały dyskusje i rozmowy na temat dalszego funkcjonowania oddziału położniczego, który jeszcze do końca 2025 roku w dąbrowskim szpitalu prowadziło Centrum Zdrowia Tuchów.

Po tym, jak spółka medyczna z powiatu tarnowskiego podjęła decyzję o wycofaniu się ze świadczenia takich usług w Dąbrowie Tarnowskiej, władze powiatu, parlamentarzyści oraz szefostwo dąbrowskiej lecznicy prowadzili rozmowy z Narodowym Funduszem Zdrowie w kwestii funkcjonowania porodówki.

Ostatecznie NFZ podjęło decyzję, że nie będzie finansował świadczeń w zakresie położnictwa w dąbrowskim szpitalu. Jest natomiast szansa na to, że w miejscu, gdzie działała porodówka, zostanie otworzony nowy oddział ginekologiczny.



FOT. ARCHIWUM PPG

Porodówki w dąbrowskim szpitalu już nie ma. Powstanie tam oddział ginekologiczny?

Na pierwsze pismo, wysłane 12 grudnia odpowiedź Narodowego Funduszu Zdrowia była negatywna, więc zmieniliśmy koncepcję i wystąpiliśmy dzisiaj z ponownym pismem, tylko że wyłączyliśmy oddział położniczy, natomiast oddział ginekologiczny oraz poradnię i także zwiększony pakiet onkologiczny - o to będziemy mogli wystąpić i takie pismo w dniu dzisiejszym zostało złożone, więc jest szansa na uruchomienie konkursu jeszcze w lutym i rozpoczęcie działalności

od 1 marca obecnego roku - przekazał 23 stycznia Kurierowi Dąbrowskiego Łukasz Węgrzyn, dyrektor szpitala w Dąbrowie Tarnowskiej.

Szef dąbrowskiej lecznicy podkreślił, że szpital jest przygotowany na otwarcie oddziału ginekologicznego. Skompletowana jest już do tego kadra specjalistów, placówka dysponuje również odpowiednim sprzętem.

Dodatkowo szpital w Dąbrowie Tarnowskiej będzie się starał o przystąpienie do rządowego programu „TOP MAMA”.

Nowe rozwiązanie to odpowiedź na zmieniającą się demografię. W Polsce na świat przychodzi coraz mniej dzieci. W związku z tym zarządzający szpitalami coraz częściej decydują się na zamykanie oddziałów położniczych lub ich przekształcenie w oddział ginekologiczny. Chcemy zapewnić bezpieczeństwo i wyrównać dostęp do opieki położniczej - mówił Tomasz Maciejewski, wiceminister zdrowia.

„TOP MAMA” zakłada zorganizowanie opieki położnych w placówkach, w których nie funkcjonują porodówki, ale posiadają izbę przyjęć lub szpitalny oddział ratunkowy. ©

REKLAMA

0011460164

22-24.04.2026

The Power of Dialogue

Międzynarodowe Centrum Kongresowe & Spodek, Katowice

EEC

XVIII Europejski Kongres Gospodarczy

WWW.EECPOLAND.EU

JOIN US

GŁÓWNE NURTY TEMATYCZNE

- Europa pod presją
- Suwerenność i konkurencyjność
- Odporność i bezpieczeństwo
- Energia, transformacja, inwestycje
- Cyfryzacja i technologie jutra
- Człowiek, rozwój, równowaga

Najważniejsze wydarzenie biznesowe w Europie Centralnej

Wzruszająca komedia (nie tylko) dla seniorów. „Dalej, jazda 2” w kinach od 6 lutego



Marian Opania i Małgorzata Rożniatowska w filmie „Dalej, jazda 2”

Paweł Gzyl
pawel.gzyl@polskapress.pl

„Dalej, jazda 2” to kolejna okazja do spotkania sympatycznych seniorów z pierwszego filmu pod tym tytułem. W rolach głównych ponownie Marian Opania i Małgorzata Rożniatowska.

Dwa lata temu do kin weszła komedia obyczajowa „Dalej, jazda!” o przygodach energicznych seniorów, Eli i Józka, którzy wbrew woli syna wyruszają w podróż kultową Nyską, by przeżyć drugą młodość, co prowadzi do serii zabawnych i wzruszających sytuacji. Historia o spełnianiu marzeń po siedemdziesiątce trafiła w serca polskich widzów, odnosząc niespodziewany sukces.

Na pewno zdecydowało o tym nie tylko przesłanie, ale też zgrabny scenariusz i dialogi oraz obsada. W głównych rolach zobaczyliśmy bowiem Mariana Opanię i Małgorzatę Rożniatowską, a towarzyszyli im m.in. Wiktor Zborowski, Anita Sokołowska, Mariusz Drężek i Julia Wieniawa. Swoje drugie życie „Dalej, jazda!” zyskała w zeszłym roku, kiedy trafiła do serwisu Netflix i wylądowała na szczycie najchętniej oglądanych filmów przez polskich widzów. Nic dziwnego, że pojawił się pomysł na zrealizowanie kontynuacji.

Największy dylemat miałem początkowo z samymi głównymi bohaterami - Elą i Józkiem. W pierwszej części właściwie uśmierciłem Józka: nie pada to wprost, ale symboliczna scena odjazdu w stronę zachodzącego słońca po pożegnaniu w szpitalu sugerowała, że bohater umiera. Marian Opania zaproponował żartobliwie genialne rozwiązanie: „A co to za problem? Pokaż, że wstaje z łóżka. Lekarz mówi: „Nie rozumiem, dlaczego pan

jeszcze żyje”, a Józek na to: „Bo taki mam charakter!” Oczywiście tej sceny dosłownie w filmie nie ma, ale słowa „bo taki mam charakter” rzeczywiście padają na ekranie - śmieje się reżyser, Mariusz Kuczewski.

Józek i Ela powracają więc w drugiej części „Dalej, jazda!”, aby... wziąć ślub! Przygotowania do uroczystości przeradzają się w serię zabawnych i zaskakujących wydarzeń. W tle syn Józka - Andrzej - próbuje ratować swoje małżeństwo. Cała historia prowadzi do wzruszającego finału, w którym miłość, rodzina i przyjaźń okazują się ważniejsze, niż wszystkie przeciwności.

Najbardziej wymagającym momentem była sekwencja ślubu i wesela - nie ze względów technicznych, tylko emocjonalnych. To był nasz ostatni dzień zdjęciowy, z dużą liczbą osób na planie i dużym ładunkiem emocji, które musiały wybrzmieć prawdziwie i szczerze - podkreśla producentka, Magdalena Kuczewska.

W „Dalej, jazda 2” znaleźli się ci sami aktorzy, którzy wystąpili w pierwszym filmie. Pojawili się też nowi. Najważniejszą z nich jest Maria Winiarska - wystąpiła u boku swego męża - Wiktora Zborowskiego. To rzadka okazja, by tę parę zobaczyć razem w jednym filmie i we wspólnych scenach.

Bardzo się wahałam, czy przyjąć tę rolę. Nie dlatego, że nie podobał mi się scenariusz - wręcz przeciwnie, byłam zachwycona - tylko zastanawiałam się, czy ja się do tego nadaję i czy zrobię to dobrze. Poradziłam się męża. Odpowiedział: „Bierz tę rolę. Zagrasz siebie. Łatwiej się nie da”. Chyba miał rację, bo teraz trochę mi głupio o tej roli opowiadać - musiałabym się strasznie chwalić - żartuje Winiarska.

„Dalej, jazda 2” trafi do kinowskich kin w piątek 6 lutego.

Marzenia o Kossakówce zderzą się z twardą rzeczywistością

Anna Piątkowska
anna.piatkowska@polskapress.pl

- Tam się to nie zmieści - mówi Michał Niezabitowski, dyrektor Muzeum Krakowa o wizjach dotyczących muzeum artystycznego rodziny w Kossakówce.

- 200 metrów, a pomysłów na Luwr - mówiła kilka lat temu o planach zagospodarowania willi i ogrodu rodziny Kossaków Małgorzata Jantos, zaangażowana w projekt muzeum od samego początku. Myśl byłaby radnej miasta innymi słowami powtarza dziś Michał Niezabitowski, dyrektor Muzeum Krakowa, które wkrótce przejmie Kossakówkę od MOCAK-u, by stworzyć tam wystawę.

Wizji było wiele

Kossakówka zaprosi gości w 2027 roku i - jak zapowiada Michał Niezabitowski - będzie to dom pracy twórczej i wystawa.

- Kossakówka będzie domem Kossaków, ale tak naprawdę będzie domem dla ludzi, którzy czują się artystami. Chcemy dzielić tę przestrzeń tak, jak kiedyś Kossakowie - mówi.

Kilka lat temu Krakowianie toczyli spór o kształt tego muzeum. Najpierw Maria Anna Potocka chciała rozbudowywać willę i w nowoczesnym pawilonie pomieścić Muzeum Historii Sztuki. Ten pomysł spotkał się jednak ze sprzeciwem. Była już dyrektorka MOCAK-u zapowia-



Do willi Kossaków na wystawę pójdziemy w 2027 roku, ale nie należy się tu spodziewać wielkiej galerii

dała więc, że „spełni marzenie Krakowian”. Ruszyła więc lawina pomysłów, w jaki sposób uczcić w przyszłym muzeum wszystkich członków i członkini artystycznego rodu: Juliusza Kossaka, Zofię Kossak-Szczucką, Simonę Kossak, Wojciecha Kossaka, Marię Pawlikowską-Jasnorzewską i Magdalенę Samozwaniec i innych członków rodziny.

Rzeczywistość jest jednak brutalna w zderzeniu z tymi planami. Powierzchnia użytkowa budynku wynosi 350 m kw., co przekłada się na 200 m kw. powierzchni wystawienniczej.

- Ci, którzy snuli wizję wielkiej galerii sztuki Kossaków w Kossakówce, mówili marzeniem i wizją, którą cenimy, ale

chyba nie byli w Kossakówce. Tam nie ma ani jednej ściany, na której jestem w stanie powiesić jeden z najwybitniejszych obrazów Juliusza czy Wojciecha. Tam się to nie zmieści - podkreśla Michał Niezabitowski.

Dom Kossaków i wystawa w Krzysztoforach

Aby zaspokoić oczekiwania Krakowian, w pałacu Krzysztoforów w 2027 roku, równocześnie z otwarciem Kossakówki po remoncie, odbędzie się duża retrospektywna wystawa Kossaków.

- W Kossakówce zrobimy rozmowę o Krakowie inspirowaną niezwykle rodziną - zapowiada dyrektor Muzeum Krakowa.

Szczególne miejsce znajdują tam przedstawicielki artystycznej rodziny: Maria Pawlikowska-Jasnorzewska, Magdalena Samozwaniec, Gloria i Simona.

- To była rodzina, która inspirowała, tworzyła rodzaj rodzinnego fermentu artystycznego i chcemy, by ten ferment się udzielał. Dlatego patrzymy na to jako miejsce, gdzie wokół wystawy inspirowanej Kossakami, będą się spotykać artyści - zaznacza Michał Niezabitowski.

Szukają pamiątek

Muzeum wciąż poszukuje pamiątek związanych z Kossakówką i jej mieszkańcami. Do tej pory udało się pozyskać, m.in. obrazy olejne autorstwa Wojciecha Kossaka, portret Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej autorstwa Mariana Bohusza-Szyski, pamiątki osobiste po poetce i jej mężu Jerzym Jasnorzewskim, książki opatrzone dedykacjami. Podczas prac remontowych robotnicy dokonali też niezwykle odkrycia - w stropie klatki schodowej natrafili na ukryte zesty szkolne należące do Magdaleny Samozwaniec.

- Cały czas szukamy pamiątek związanych z domem Kossaków, z rodziną i malarstwem. Ostatnio kupiliśmy portret szwagra Wojciecha Kossaka, znaleźliśmy bukiet ślubny żony Wojciecha Kossaka. MOCAK podjął działania dotyczące wyposażenia meblowego. Z tego będziemy tkąć tę opowieść - wylicza Michał Niezabitowski. ©P

Teatralna podróż dookoła świata w Nowej Hucie. Dwa tygodnie przygód dla dzieci

Anna Piątkowska
anna.piatkowska@polskapress.pl

Do 13 lutego w Nowohuckim Centrum Kultury królować będzie teatr dla najmłodszych. Tradycyjnie podczas zimowych ferii w Małopolsce odbywa się tu Festiwal Teatrów dla Dzieci.

„Podczas tegorocznej edycji zaprezentowane zostaną spektakle, których motywem przewodnim jest podróż - zarówno ta przez odległe zakątki świata i różnorodne kultury, jak i wyprawa w głąb siebie lub do krainy wyobraźni. Doświadczymy podróży bliskich i dalekich, małych i dużych. Wspólnie udamy się do Szwecji, Kanady, Japonii i krajów nadbałtyckich, przemierzmy afrykańską sawannę, zanurzymy się w oceanach i morzach, pospaceru-



Kadr z przedstawienia „Idziemy po skarb”

jemy po łące, a także odwiedzimy pełne niespodzianek parki narodowe - od Grenlandii po Komodo” - wyjaśniają organizatorzy, zapraszając do Nowohuckiego Centrum Kultury na dwa tygodnie przygody z teatrem dla dzieci.

Od maluchów do starszaków

W tym roku zaprezentuje się trzynaście teatrów, a w repertuarze takie klasyki jak „Dzieci z Bullerbyn” w wykonaniu Teatru Miejskiego w Gliwicach, „Pippi Långstrump” Teatru Lalki i Aktora z Wałbrzycha czy „Ania z Zielonego Wzgórza” Teatru Zagłębia z Sosnowca. Wśród propozycji teatralnych znalazły się także tytuły przygotowane z myślą o najmłodszych widzach.

Tegoroczny nowohucki przegląd teatralny to też gratka dla miłośników japońskiego teatru. Częstochowski Teatr im. Mickiewicza zaprezentuje przedstawienie „Jak zostać smokiem” dla młodych i dorosłych wielbicieli baśni i kultury japońskiej.

Podróż do Japonii

Japonia to kierunek, który przyswiewca warsztatom pla-

stycznym towarzyszącym festiwalowi. W czwartek (5 lutego, godz. 9.15 i 12.30) Teatr Kamishibai zaprasza na warsztaty dla dzieci „Podróż na Wielką Górę”.

W niedzielę (8 lutego, godz. 13.30 i 15.00) w NCK odbędzie się Warsztaty „Anasema” inspirowane są japońską tradycją tworzenia płaskich lalek z papieru washi - delikatnych postaci przedstawiających gejsze, samurajów i bohaterów codzienności.

Uczestnicy wykonają własne laleczki z odzyskanych skrawków papieru, starych książek i makulatury, dając im drugie życie w duchu upcyklingu i zero waste. Wystarczy odrobina papieru, wyobraźni i cierpliwości, by zrodziło się małe dzieło sztuki.

Cena warsztatów - 30 zł, rezerwacje miejsc na: rezerwacja@nck.krakow.pl ©P

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

WARSZAWA

Minister zrzekł się immunitetu

Minister sprawiedliwości, prokurator generalny Waldemar Żurek zrzekł się immunitetu i przyjął mandat karny w związku z postępowaniem o złamanie przez niego przepisów ruchu drogowego. - Nie ma świętych krów; to dotyczy także mnie - powiedział Żurek.

Chodzi o nagranie wideo opublikowane pod koniec stycznia z jednego z programów internetowych, w trakcie którego podczas rozmowy z dziennikarzem auto prowadził szef MS Waldemar Żurek. Policja badała, czy minister

złamał przepisy ruchu drogowego, nie ustępując pieszej pierwszeństwa na przejściu. W poniedziałek rano małopolska policja poinformowała na platformie X, że policjanci z Komendy Miejskiej Policji w Krakowie ustalili, że w sprawie doszło do popełnienia wykroczenia, a minister Żurek zgodził się zrzec immunitetu i przyjąć mandat karny. Za nieustąpienie pierwszeństwa pieszemu znajdującemu się na przejściu kierowcy grozi mandat karny w wysokości 1500 zł i 15 punktów karnych.

WARSZAWA

Spotkanie z wicekanclerzem



FOT. PAP/RADEK PIETRUSKA

Minister finansów i gospodarki Andrzej Domański spotkał się z wicekanclerzem Niemiec Larsenem Klingbeilem. - Musimy upraszczać prawo, reformować rynki i wykorzystać w pełni siłę wspólnego europejskiego rynku, na którym jest niemal 500 mln konsumentów - powiedział po spotkaniu Domański.

WOJSKO

Ruszyła kwalifikacja wojskowa

W poniedziałek w całym kraju ruszyła coroczna kwalifikacja wojskowa. Obejmuje 235 tys. osób, przede wszystkim mężczyzn z rocznika 2007. Jej celem jest ocena zdolności kwalifikowanych do służby i wprowadzenie danych do wojskowej ewidencji. Cały proces potrwa do 30 kwietnia.

Oprócz mężczyzn kończących 19 lat kwalifikacji podle-

gają także kobiety urodzone w latach 1999-2007, posiadające wykształcenie uznawane za przydatne w wojsku, m.in. medyczne, psychologiczne lub weterynaryjne. Informację o obowiązku stawienia się przed komisją mogą otrzymać również studentki oraz absolwentki uczelni wyższych, które w 2026 roku ukończą 19 lat. PAP

PIENIĄDZE

Rodzice i opiekunowie od 1 lutego mogą składać wnioski o 800 plus na nowy okres świadczeniowy, który potrwa od 1 czerwca tego roku do 31 maja 2027 r. Wnioski można złożyć wyłącznie elektronicznie za pośrednictwem: aplikacji mZUS na urządzenia mobilne, platformy eZUS, bankowości elektronicznej i portalu Emp@tia. Od daty złożenia wniosku z wymaganymi dokumentami zależy termin ustalenia prawa do świadczenia i jego wypłaty.

”

Prowadzenie schronisk nie powinno być źródłem dochodu. Musimy ponosić koszty, nawet jeśli są coraz wyższe

Stefan Krajewski, minister rolnictwa

Ekstremalny mróz w całym kraju. Zima nie odpuszcza

oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

W niedzielę z wychłodzenia zmarły trzy osoby, a od początku listopada 40 osób - poinformowała w poniedziałek Komenda Główna Policji.

Polska znalazła się w masie powietrza arktycznego, które napłynęło do nas z północy. Rekord zimna zanotowano w Suwałkach - prawie minus 28 stopni. Najcieplej było w Zakopanem.

Specjaliści od pogody zapowiadają, że dziś już będzie nieco śniegu - a ten nie pada podczas wielkich mrozów. Śnieg, a raczej jego odrobina, ma spaść na południu, zachodzie i miejscami w centrum. Wysoko w Sudetach będzie wiało, i to mocno.

Służby przypominają, że niskie temperatury są śmiertelnym zagrożeniem, szczególnie dla osób w kryzysie bezdomności, seniorów, osób samotnych czy nietrzeźwych.

„Każdego dnia policjanci patrolują ulice, pustostany, klatki schodowe i miejsca, gdzie ktoś może potrzebować pomocy. Reagują, sprawdzają, udzielają wsparcia i przekazują osoby zagrożone do bezpiecznych miejsc” - napisała Komenda Główna Policji.

Policja zaapelowała, by nie być obojętnym i w razie zauważenia osoby, która może być narażona na wychłodzenie, zadzwonić pod numer alarmowy



FOT. WOJCIECH WOJTELEWICZ

W centrum Poznania i przy dworcu stanęły ogrzewane namioty dla osób, które nie mają gdzie się schronić

112. „Jeden telefon może uratować” - napisała KGP.

O zwracanie uwagi na sytuację innych osób w czasie mrozów zaapelował w poniedziałek również wiceszef MSWiA Czesław Mroczek. - Od kilku tygodni apelujemy o taką solidarność społeczną i obywatelską. Służby są gotowe do niesienia pomocy tym wszystkim, którzy znajdują się w sytuacji zagrożenia zdrowia bądź życia, ale nie o wszystkich przypadkach wiemy - mówił w TVP Info Mroczek.

W kilku miastach, m.in. w Poznaniu, Olsztynie, Elblągu i Ełku - od niedzieli ustawiono

ogrzewane namioty, z których mogą skorzystać potrzebujący.

Kolejarze podjęli decyzję, że dworce będą otwarte przez całą dobę.

Odwołane zajęcia w wielu szkołach

Z powodu niskich temperatur w poniedziałek zamkniętych w całej Polsce zostało prawie 300 szkół, w tym na Mazowszu 175 - poinformował resort edukacji.

- W województwie podlaskim mamy zamkniętych 45 szkół, w warmińsko-mazurskim - 39, w wielkopolskim - 7, w śląskim i świętokrzyskim po jednej

szkole, w lubelskim i lubuskim cztery szkoły. Na Podkarpaciu wszystkie szkoły pracują. A w województwie pomorskim zamknięte są 23 szkoły - podała rzeczniczka MEN Ewelina Gorczyca.

Szefowa MEN poprosiła dyrekcje placówek edukacyjnych w miejscowościach, gdzie temperatura spadła poniżej minus 15 st. C, a uczniowie i nauczyciele muszą dojeżdżać, o rozważenie czasowego zawieszenia zajęć lub przejścia na naukę zdalną na czas tak silnych mrozów.

„Droży uczniowie ubierajcie się ciepło! Czapka, szalik i rękawiczki są obowiązkowe” - napisała na X Nowacka.

Awarie wodociągów i sieci ciepłowniczych

Silne mrozy spowodowały liczne awarie sieci wodociągowej i kanalizacyjnej w dużych polskich miastach. Brak wody dotknął m.in. mieszkańców Warszawy, Łodzi, Poznania i Suwałk.

Rzecznik prasowy Rządowego Centrum Bezpieczeństwa Piotr Błaszczak poinformował, że w poniedziałek 3,5 tys. osób pozostawało bez prądu - najwięcej na Podlasiu, Warmii i Mazurach.

Ostrzeżenia drugiego stopnia przed silnym mrozem obowiązują w północnej, północno-wschodniej oraz wschodniej części kraju. IMGW prognozuje tam temperaturę minimalną w nocy z wtorku na środę od minus 20 do minus 17 st. C. PAP

Marszałek Sejmu: Donald Trump nie zasługuje na przyznanie Pokojowej Nagrody Nobla

oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

Marszałek Sejmu Włodzisław Czarzasty zadeklarował w poniedziałek, że nie poprze wniosku o przyznanie Pokojowej Nagrody Nobla prezydentowi USA Donaldowi Trumpowi.

Z inicjatywą przyznania pokojowego Nobla Trumpowi wystąpili przewodniczący Izby Reprezentantów Kongresu Sta-

nów Zjednoczonych Mike Johnson oraz przewodniczący Knesetu państwa Izrael Amir Ochanna. W piątek do Sejmu wpłynęła korespondencja dotycząca poparcia przez marszałka Sejmu ich starań.

Podczas poniedziałkowej konferencji prasowej w Sejmie marszałek ocenił, że „ład oparty na prawie międzynarodowym odchodzi niestety w przeszłość”, a w polityce międzynarodowej zaczyna dominować siła.

- Budowanie przez Stany Zjednoczone nowych platform, takich jak Rada Pokoju, jest moim zdaniem złudne. Wzmacniać trzeba Unię Europejską, ONZ, WHO i siebie - mówił Czarzasty. - Prezydent Trump moim zdaniem destabilizuje sytuację w tych organizacjach, reprezentując politykę siły i przy użyciu siły prowadzi politykę transakcyjną - dodał.

Ocenił, że to „łamanie polityki zasad, wartości, często ła-

manie prawa międzynarodowego”. Czarzasty wspominał też m.in. o „innym interpretowaniu historii” przez Trumpa w sprawie udziału polskich żołnierzy w misjach czy „instrumentalnym traktowaniu” innych terytoriów, takich jak Grenlandia.

- To wszystko powoduje, że nie poprze wniosku o Nobla dla prezydenta Trumpa, bo na niego nie zasługuje - zadeklarował marszałek Sejmu. PAP

Chcesz zobaczyć zabytkową fontannę? Musisz zapłacić 2 euro

oprac. Anna Nagel
Rzym

Od poniedziałku turyści, którzy chcą zobaczyć z bliska rzymską Fontannę di Trevi, muszą zapłacić 2 euro. Opłata ta będzie pobierana codziennie w porze największego napływu turystów.

Władze Wiecznego Miasta ogłosiły, że wymóg opłaty za podejście do słynnego barokowego zabytku będzie obowiązywać w poniedziałki i piątki od 11.30 do 22.00, a w pozostałe dni od 9.00 do 22.00. Zwolnieni z niej są mieszkańcy Rzymu, osoby z niepełnosprawnościami i dzieci w wieku do 6 lat.

W pierwszym dniu funkcjonowania systemu biletów zaczął on działać o godzinie 9.00.



Fontanna jest jednym z najchętniej odwiedzanych miejsc przez miliony turystów przyjeżdżających do Rzymu

Od rana, jak zawsze, zanotowano stały napływ turystów. Bilety, które można kupić na miejscu lub w internecie, są sprawdzane przez kontrolerów zatrudnionych przez miasto. Zabytek otoczony jest barierkami.

Wielu cudzoziemców w wypowiedziach dla telewizji RAI przyznało, że chętnie płacą za bilet, bo dzięki temu mogą zobaczyć jeden z symboli Rzymu w zdecydowanie lepszych warunkach i nie muszą stać w tłoku daleko od fontanny.

- To naprawdę mały wkład finansowy w piękno - powiedział włoskiej telewizji szef wydziału do spraw turystyki w zarządzie miasta Alessandro Onorato.

PAP

Trump ostro skrytykował tegoroczne rozdanie Grammy

oprac. Anna Nagel
Los Angeles

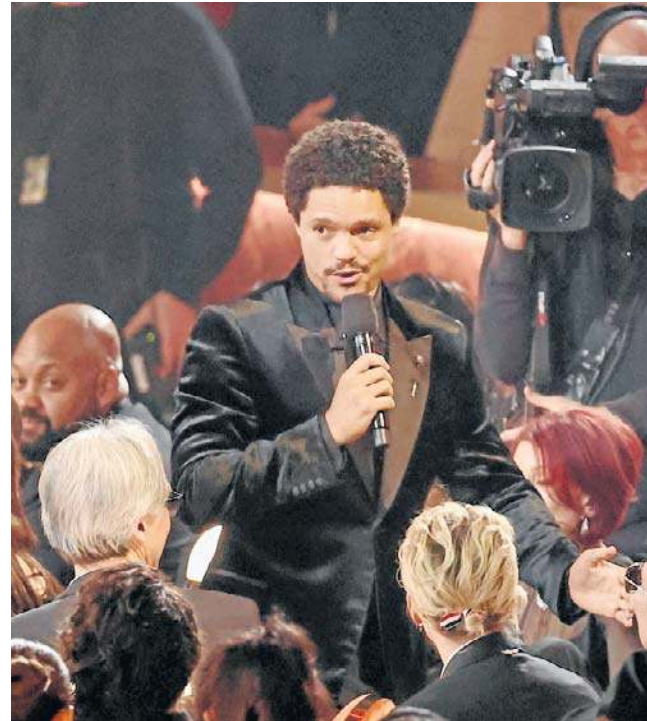
Prezydent USA Donald Trump ostro skrytykował tegoroczną galę rozdania nagród Grammy, na której artyści publicznie wypowiadali się przeciw działaniom amerykańskich służb imigracyjnych.

„Nagrody Grammy są NAJGORSZE, właściwie nie da się ich oglądać!” - napisał Trump w poniedziałek na swojej platformie społecznościowej Truth Social. „Prowadzący (galę) Trevor Noah, kimkolwiek jest, jest niemal tak samo kiepski, jak Jimmy Kimmel podczas gali Nagród Akademii Niskiej Oglądalności” - dodał, odnosząc się do gali wręczenia Oscarów.

Według Trumpa Noah - pochodzący z RPA popularny komik i prezenter - minął się z prawdą, twierdząc, że Trump oraz były prezydent USA Bill Clinton spędzali czas na prywatnej wyspie Epsteina, finansisty i skazanego przestępcy seksualnego.

„Nie mogę wypowiadać się za Billa, ale ja nigdy nie byłem na wyspie Epsteina ani nigdzie w pobliżu i do dzisiejszego wieczoru, kiedy pojawiła się ta fałszywa i zniesławiająca wypowiedź, nigdy nie byłem o to oskarżany (...)” - dodał Trump.

Tegoroczna gala rozdania nagród Grammy - jedno z najbardziej prestiżowych wydarzeń w świecie muzyki rozryw-



Galę prowadził komik i aktor Trevor Noah. Kilukrotnie drwił z Donalda Trumpa

kowej - przebiegała pod znakiem sprzeciwu wobec polityki imigracyjnej administracji Trumpa i funkcjonariuszy ICE, którzy w styczniu zastrzelili

Tegoroczna gala Grammy przebiegała pod znakiem sprzeciwu wobec polityki imigracyjnej administracji Donalda Trumpa

dwoje obywateli USA protestujących przeciw akcjom deportacyjnym ICE.

Jednym z najmocniejszych akcentów tegorocznej gali w Los Angeles było przemówienie Bad Bunny'ego, który po odebraniu nagrody za najlepszy album mūsica urbana za „Debí Tirar Más Fotos” powiedział: Zanim podziękuję Bogu, powiem: „ICE precz”! A następnie dodał, że imigranci „nie są dzikusami, nie są zwierzętami ani obcymi;

jesteśmy ludźmi i jesteśmy Amerykanami”.

Grammy dla Dalajlamy

Jeszcze przed główną uroczystością, podczas Premiery Ceremonii, historyczne wyróżnienie trafiło do Dalajlamy. Został on laureatem nagrody Grammy w kategorii audiobooka, narracji i nagrania opowiedzianego za „Meditations: The Reflections of His Holiness the Dalai Lama”. W imieniu 90-letniego duchowego i politycznego przywódcy Tybetańczyków nagrodę odebrał Rufus Wainwright.

„Przyjmuję ten zaszczyt z wdzięcznością i pokorą” - powiedział mieszkający na wygnaniu w Indiach dostojnik w wiadomości opublikowanej w serwisach społecznościowych.

Przyznanie nagrody Grammy Dalajlamie XIV skrytykowało w poniedziałek chińskie MSZ. Rzecznik resortu ocenił, że wyróżnienie dla 90-letniego przywódcy duchowego Tybetańczyków zostało wykorzystane jako „narzędzie antychińskiej manipulacji politycznej” przez siły wrogie Pekinowi.

- Powszechnie wiadomo, że Dalajlama XIV to nie tylko postać religijna, ale polityczny wygnaniec zaangażowany w antychińską działalność separatystyczną pod płaszczykiem religii - oświadczył podczas briefingu rzecznik chińskiego resortu dyplomacji Lin Jian.

PAP

Niszczycielska siła orkanu Kristin. Rośnie liczba ofiar

oprac. Anna Nagel
Lizbona

Co najmniej dziewięć osób zginęło, a ponad 600 zostało rannych w Portugalii na skutek orkanu Kristin, który przyniósł wichury oraz intensywne opady deszczu.

Najwięcej poszkodowanych przez żywioł, który uderzył w Portugalie w środę, jest w dystrykcie Leiria na północnym zachodzie kraju. Według szacunków służb medycznych najwięcej rannych trafiło do szpitala im. Świętego Andrzeja w Leirii. W poniedziałek rano ich liczbę szacowano na 545.

W Portugalii nadal bardzo mocno wieje oraz utrzymują się intensywne opady deszczu, które w kilku miejscach doprowadziły do osunięć ziemi.

Rano w centrum miasta Figueira da Foz, na zachodzie, doszło do przewrócenia przez wiatr dźwigu budowlanego. Wprawdzie nikt nie został ranny, ale lokalne władze przekazały, że doszło do poważnych uszkodzeń pięciu budynków.

W związku z intensywnymi opadami deszczu w wielu miejscach kraju doszło do wystąpienia rzek z brzegów. Powodzie występują m.in. w dystryktach Leiria, Coimbra, Lizbona, Santarem i Castelo Branco.

W poniedziałek przed południem portugalska armia ogłosiła, że w związku z pogarszającą się sytuacją pogodową zwiększyła udział żołnierzy w jednostkach ratowniczych z 240 do 1000.

Rząd Portugalii ogłosił w czwartek stan klęski żywiołowej. Potrwa on co najmniej do 8 lutego.

PAP

Donbas za gwarancje bezpieczeństwa? Ponad połowa Ukraińców jest temu przeciwna

oprac. Anna Nagel
Kijów

Przeciwko oddaniu Donbasu Rosji w zamian za gwarancje bezpieczeństwa jest nieco ponad połowa Ukraińców - wynika z badań Kijowskiego Międzynarodowego Instytutu Socjologii.

Według sondażu 52 proc. respondentów uważa za kategorycznie nie do przyjęcia przekazanie Rosji kontroli nad całym Donbasem w zamian za gwarancje bezpieczeństwa. Jednocześnie gotowych na takie ustępstwo jest 40 proc., chociaż większość z nich przyznaje, że jest to trudny warunek. Kolejne 7 proc. nie potrafiło się zdecydować.

Analitycy KMIS osobno zaznaczyli, że w ciągu ostatnich dwóch tygodni stycznia, po-



Ponad połowa Ukraińców przeciwko oddaniu Donbasu

mimo intensywnych ostrzałów i problemów z dostawami energii elektrycznej i ciepła w Ukrainie, poparcie dla takiego warunku osiągnięcia pokoju nie wzrosło.

Wśród mieszkańców Kijowa 59 proc. uważa oddanie Don-

basu za kategorycznie nie do przyjęcia, a 31 proc. jest gotowych to zaakceptować. Na zachodzie kraju 57 proc. kategorycznie odrzuca tę opcję, a 38 proc. jest gotowych ją zaakceptować. W centrum i na północy Ukrainy odsetek ten wynosi odpowiednio 49 i 42, a na południu 49 i 44, a na wschodzie 50 i 39.

Badanie zostało przeprowadzone w dniach 23-29 stycznia metodą wywiadów telefonicznych na podstawie losowej próby numerów telefonów komórkowych we wszystkich regionach Ukrainy, z wyjątkiem terenów okupowanych. Przeprowadzono wywiady z 1003 obywatelami Ukrainy w wieku 18 lat i starszych.

Pod koniec stycznia „Financial Times”, powołując się na osiem osób zaznajomionych z rozmowami, przekazał, że ad-

ministracja prezydenta Donalda Trumpa zasugerowała Ukrainie, że gwarancje bezpieczeństwa ze strony USA są uzależnione od zgody na porozumienie, które prawdopodobnie będzie wymagało przekazania Rosji całego Donbasu.

Władze Rosji konsekwentnie deklarują, że postępy w negocjacjach pokojowych z Ukrainą są uzależnione od zgody Kijowa na oddanie stronie rosyjskiej części obwodu donieckiego kontrolowanej przez ukraińskie wojska. Obecnie jest to około 25-30 proc. terytorium tego regionu. Znajdują się tam m.in. miasta Kramatorsk i Słowiańsk - ważne ośrodki, uważane przez Ukraińców za kluczowe punkty oporu, powstrzymujące rosyjskie siły przed ewentualną ofensywą w głąb kraju.

PAP

strefa BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

3,54

EURO
1 EUR

4,21

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,58

FUNT
SZTERLING
1 GBP

4,86

JEN
100 JPY

2,29

DANE WG NBP Z DNIA 02.02.2026, G. 12:00

PRACA NIKT NIE MOŻE ZAKAZAĆ ROZMÓW O WYNAGRODZENIACH

Wiele spraw wyjdzie na jaw i uruchomi efekt domina

Grzegorz Gajda
grzegorz.gajda@polskapress.pl

**Pod koniec 2025 roku we-
szły w życie przepisy doty-
czące transparentności płac.
Zgodnie z nowymi regula-
cjami pracodawca ma mię-
dzy innymi obowiązek poin-
formować kandydata o wy-
sokości wynagrodzenia lub
jego przedziale najpóźniej
przed zawarciem umowy
o pracę.**

- Tu wcale nie chodzi o „widełki”. W dodatku wiele różnic było do tej pory „cichym” problemem. Teraz staną się widoczne i prędzej czy później trzeba się z tym zmierzyć - mówi ekspertka rynku pracy Magda Pietkiewicz.

Nie chodzi o „ujawnianie liczb”

- Pracodawcy mają czas na pełne dostosowanie się do nowych regulacji do 7 czerwca 2026 roku. Wiele firm dopiero porządkuje swoje podejście do wynagradzania i pracuje nad wdrożeniem odpowiednich procedur. Dla części pracodawców oznacza to konieczność przyjrzenia się dotychczasowym systemom płacowym, które często powstawały latami w sposób intuicyjny, bez jasno opisanych zasad i spójnych kryteriów. To ważny etap, bo jawność wynagrodzeń nie powinna być działaniem pochopnym ani wyłącznie formalnym. Jej sens polega nie na samym „ujawnieniu liczb”, lecz na uporządkowaniu logiki wynagradzania tak, aby była trwała, spójna i budowała zaufanie na rynku pracy - komentuje Magda Pietkiewicz, ekspertka rynku pracy i twórczyni platformy Enpulse, służącej do badania i budowania zaangażowania pracowników.

Firmy się boją

Jawność wynagrodzeń spędza sen z powiek wielu pracodawcom. Boją się przede

wszystkim wzrostu presji płacowej oraz konieczności dostosowania wynagrodzeń do poziomów rynkowych. Tego scenariusza obawia się niemal 40 proc. firm - tak wynika z badania przeprowadzonego na zlecenie Konfederacji Lewiatan. Ekspertka Enpulse opowiada, dlaczego.

- Po pierwsze, jawność wynagrodzeń ujawni wewnętrzne luki płacowe. W wielu organizacjach od lat osoby z długim stażem zarabiały mniej niż nowi pracownicy na tych samych stanowiskach. Dodatkowo, bardzo często, szczególnie na stanowiskach kierowniczych, kobiety zarabiały mniej niż mężczyźni. Do tej pory był to cichy problem. Teraz problem stanie się widoczny i prędzej czy później trzeba się z tym zmierzyć. Dla firm oznacza to konieczność rozmów, tłumaczenia decyzji z przeszłości i w wielu przypadkach korekty płac - podkreśla Magda Pietkiewicz.

Po drugie, porównania z rynkiem staną się codziennością.

- Nikt nie będzie mógł zakazać rozmów o wynagrodzeniach, a pracownicy będą wymieniać się informacjami - zarówno wewnątrz firmy, jak i poza nią. Wystarczy więc jedna pogawędka z kolegą z konkurencyjnej firmy, by pojawiło się pytanie: „dlaczego ja mam niższą pensję?”. To nie będzie bunt, tylko naturalna reakcja. Oczekiwania płacowe pracowników będą miały kontekst i staną się trudniejsze do zignorowania - dodaje ekspertka.

Po trzecie, zgodnie z nowymi przepisami pracownik raz w roku będzie mógł wystąpić do pracodawcy o pisemną informację, jak wyglądają widełki płacowe w firmie.

- Dzięki temu dowie się, czy jego wynagrodzenie znajduje się w dolnej, środkowej czy górnej części przedziału. Trochę jak w siatce centylowej



Magda Pietkiewicz: Oczekiwania płacowe pracowników będą miały kontekst i staną się trudniejsze do zignorowania

- wiemy, czy jesteśmy blisko średniej, czy na dole, czy na górze. To może stać się pretekstem do rozmowy o podwyżce - podkreśla Magda Pietkiewicz.

- To wszystko może uruchomić efekt domina w postaci fali podwyżek, na którą nie każda organizacja będzie przygotowana finansowo. Dla wielu firm oznaczałoby to skokowy wzrost kosztów pracy, presję na budżety i trudne decyzje zarządcze. Konsekwencją może być nawet wstrzymanie inwestycji, ograniczenie rekrutacji czy spowolnienie rozwoju - podsumowuje.

Widełki to uproszczenie

Dla wielu osób jawność wynagrodzeń sprowadza się dziś wyłącznie do widełek wpisanych w ogłoszeniu o pracę. To jednak duże uproszczenie.

Widełki są tylko jednym z elementów jawności, natomiast bardzo często stają się jej najbardziej problematycznym punktem. To właśnie na nich skupia się cała uwaga, choć same w sobie nie rozwiązują ani kwestii sprawiedliwości wynagrodzeń, ani przejrzystości zasad płacowych w firmie.

- Sama obecność widełek nie oznacza jeszcze transparentności. Zbyt szerokie przedziały, w których różnice na jednym stanowisku sięgają kilku tysięcy złotych, są w praktyce pozorną jawnością - dobrze wyglądają na papierze, ale nie dają kandydatowi realnej informacji. Sens jawności polega na tym, aby pracownik wiedział, w jakim przedziale się znajduje i co musi się wydarzyć, żeby jego wynagrodzenie rosło: przy awansie, rozwoju kompetencji czy doszkalananiu.

Firmy, które mają te mechanizmy jasno opisane w regulaminach wynagradzania, poradzą sobie bez większego problemu. Trudniej będzie tym organizacjom, które traktują widełki jedynie jako sposób na rozeznanie rynku i pozostawienie sobie maksymalnej dowolności przy ustalaniu płac - mówi Magda Pietkiewicz.

Wprowadzenie widełek nie jest też mniej oczywiste konsekwencje, w tym ograniczenie elastyczności negocjacyjnej.

- Jeśli kandydat jest wybitnym specjalistą i wie, że jest wart więcej niż górna granica przedziału, pracodawca musi mieć możliwość, by formalnie uzasadnić wyższe wynagrodzenie. Bez tego nawet dobra wola nie wystarczy, by kogoś zatrudnić. Z drugiej strony część kandydatów może rezygnować już na etapie ogłosze-

nia, uznając widełki za zbyt niskie. Ostatecznie więc widełki przestają być mityczne dopiero wtedy, gdy stoją za nimi spójne, przemyślane zasady, a nie wyłącznie liczby wpisane na potrzeby ogłoszenia - dodaje ekspertka.

Nowe reguły gry, powinny działać stabilizująco

Jawność wynagrodzeń nie jest jednorazowym obowiązkiem ani prostą zmianą komunikacyjną. To proces, który wymaga czasu, refleksji i uporządkowania fundamentów. Obejmuje to budowę regulaminów, ujednolicenie zasad i stworzenie transparentnej komunikacji wokół wynagrodzeń. Wymaga również osławiania naturalnych konsekwencji jawności, takich jak większa presja na spójność i wyplaszczanie nieuzasadnionych różnic płacowych. W dłuższej perspektywie jednak działa jawność wynagrodzeń stabilizująco: wzmacnia zaufanie, ogranicza konflikty i sprzyja budowaniu bardziej sprawiedliwych struktur wynagrodzeń.

- Najbliższe miesiące będą momentem, w którym wiele organizacji naprawdę przyjrzy się logice swoich systemów płacowych. Pojawiają się pytania o źródła różnic w wynagrodzeniach i kryteria, które za nimi stoją, a rozmowa o sprawiedliwości płacowej staną się naturalnym elementem dialogu w firmach - mówi Magda Pietkiewicz. - W takiej rzeczywistości trudniej będzie konkurować wyłącznie wysoką pensją. Na znaczeniu zyskają inne elementy: sposób zarządzania, podejście do budowania zaangażowania pracowników, kultura doceniania oraz poczucie sensu i sprawczości w codziennej pracy. To właśnie te obszary mogą w kolejnych latach stać się realnym źródłem przewagi konkurencyjnej pracodawców - podkreśla Magda Pietkiewicz. ©©

GOSPODARKA 2026 BĘDZIE ROKIEM EKONOMICZNEJ PRZEBUDOWY

UE szykuje legislacyjny zwrot

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

Unia szykuje legislacyjny zwrot, który może przestać europejską gospodarkę jak po kryzysie 2008 - tylko szybciej i brutalniej.

W 2026 r. „upraszczanie” przepisów ma stać się politycznym alibi dla twardej ofensywy: nowych pieniędzy, nowych obowiązków i nowej definicji bezpieczeństwa, w której obronność miesza się z energią, danymi i przemysłem. O tym, co naprawdę kryje się w unijnych planach na najbliższe miesiące, rozmawiam z Anną Skrzypek - dyrektorką ds. badań w Foundation for European Progressive Studies (FEPS), od lat analizującą unijną politykę gospodarczą i strategiczną.

W europejskiej polityce legislacyjnej 2026 rok zaczyna się od dokumentu, który zwykle czytają tylko urzędnicy, stażyści i garstka eurofanów z tendencją do wlepiania wzroku w tabelki: Wspólnej Deklaracji Parlamentu, Rady i Komisji Europejskiej w sprawie priorytetów legislacyjnych UE na 2026 rok. Podpisana w grudniu 2025 r. stanowi formalny sygnał, co Unia uznaje dziś za konieczne, a co tylko za pożądane.

Anna Skrzypek (FEPS) opisuje ten dokument bez złudzeń - jako polityczny kompromis, a nie „mapę drogową” w technokratycznym sensie.

- Wspólna Deklaracja Parlamentu, Rady i Komisji Europejskiej, która publikowana jest dorocznie, jest odzwierciedleniem kompromisu dotyczącego sposobu postrzegania rzeczywistości w danym momencie i wynikających z tego zobowiązań. Dokument z grudnia 2025 roku otwiera preambuła, która wnosi o niezmiennie szybko zmieniającym się kontekście globalnym i wyraża przekonanie, że Unia musi postawić na konkurencyjność i odporność, które osiągnąć może jedynie wtedy, gdy państwa członkowskie będą działać wspólnie i sama UE będzie dysponować środkami zarówno finansowymi, jak i politycznymi - mówi Skrzypek.

W warstwie oficjalnej Deklaracja mówi o „pilności, jedności i ambicji”, a rdzeniem jest wyraźna presja na nową fazę integracji gospodarczej, spinaną z bezpieczeństwem i odpornością.

I tu jest pierwszy zasadniczy punkt analityczny: w 2026 r. Unia nie będzie przede wszystkim reformowała prawa jako takiego. Unia będzie przedstawiała system zależności: budżet - przemysł

- bezpieczeństwo - wspólny rynek - cyfryzacja. To jest logika, która wypiera dotychczasowy europejski dogmat: najpierw wartości i standardy, potem finanse. Wartości pozostają istotne jako zakotwiczenie dla europejskiego modelu, który w założeniach ma być przeciwstawnym amerykańskiemu odchodzeniu od liberalizmu.

Skrzypek tłumaczy to jeszcze wprost przez pryzmat tego, co realnie będzie rozgrywane.

- Jeśli porównać Deklarację z priorytetami prezydencji Cypru, która nastąpiła z początkiem roku, i z tezami, które stawiali europejscy przywódcy w Davos oraz na specjalnym szczycie w Brukseli w tym tygodniu, w nadchodzących miesiącach najważniejsze będą kwestie związane z budżetem, a tym samym zgoda na poszczególne aspekty Wieloletnich Ram Finansowych 2028-2034, kwestia środków własnych oraz rozwiązania prawne, które pozwolą na dalsze scalanie się wspólnego rynku, szczególnie w dziedzinach dotyczących infrastruktury przemysłu obronnego.

To jest zdanie kluczowe: budżet, środki własne i wspólny rynek dla przemysłu obronnego. Jeśli ktoś w Polsce dalej opisuje Unię Europejską jako „regulatora od nakrętek do butelek”, to w 2026 roku zacznie wyglądać jak komentator geopolityki z roku 1999.

Deregulacja czy dokładanie obowiązków?

Drugie pytanie w rozmowie - „czy 2026 to deregulacja czy dokładanie obowiązków” - w istocie dotyka największego dziś konfliktu politycznego w UE: kto ma ponosić koszty transformacji i w jakim tempie. Skrzypek to rozbiła, nazywając rzecz po imieniu.

- To bardzo przewrotnie postawione pytanie. W 2025 roku kością niezgody i motywacją rozlicznych protestów blokujących Brukselę były umowa Unia - Mercosur oraz Omnibus. Upraszczając, pierwsza kwestia prowokuje bunt tych, którzy uważają, że takie partnerstwo stanie się przyczynkiem do liberalizacji zasad oraz umożliwi zalanie rynku europejskiego towarami, które wyprodukowane winnym reżimem nie muszą spełniać tych samych wyśrubowanych wymogów.

To jest istotne: spór o Mercosur nie dotyczy tylko rolnictwa czy importu żywności. On dotyczy modelu globalizacji: czy UE dalej utrzyma presję standardów w świecie, w którym geopolityka



FOT. FOTO FEPS

W 2026 roku pytanie, „czy będzie więcej regulacji”, jest wtórne wobec pytania, „kto i w czym interesie zyska sterowność”

staje się argumentem przeciwko kosztom.

- Równolegle strategia Omnibus i jej kolejne pakiety, w tym zapowiedziane przez Cypr 4 i 5 (dotyczących cyfryzacji), są reklamowane przez Komisję jako ułatwienia i uproszczenia, a np. dla związkowców są powodem do niepokoju o potencjalne odstępstwa od praw pracowniczych i standardów socjalnych.

Wniosek Skrzypek jest chłodny i trafny: deregulacja jest dziś w UE kategorią polityczną, narzędziem negocjacyjnym i elementem taktyki komunikacyjnej.

- Tym samym można więc przyjąć, że odpowiedź zależy od otwartości i procesów w obrębie samych państw członkowskich, pola manewru dla firm i warunków okresu przystosowawczego, jak i narracji różnych środowisk. Czyli: deregulacja będzie, ale w formie selektywnej, w praktyce negocjowanej przez państwa i grupy interesu, a nie jako ideologiczny zwrot ku rynkowi.

Polska: które sektory będą obciążone?

To jest najmocniejszy analityczny fragment rozmowy. Skrzypek odmawia wejścia w prosty sektorowy schemat „kto najbardziej ucierpi”, bo uważa go za nieadekwatny do nowej logiki UE:

- Współcześnie trudno jest szufladkować polityki w obrębie sektorów, bo rzeczywistość i procesy rozwojowe oparte są na logice coraz dalej idących współzależności. Napięcia globalne, w tym szczególnie obecnie na osi transatlantycznej, wskazują, że coraz bardziej klarownym jawi się, że jest to moment starcia dwóch modeli - ideologicznych, politycznych - i ma to konsekwencje dla gospodarki.

Zwracam uwagę: „starcie dwóch modeli”. To w praktyce zapowiedź tego, że 2026 r. będzie rokiem politycznych testów spójności UE. Nie będzie neutralnego zarządzania.

- Unia, by rzeczywiście przekształcić się w najnowocześniejszą, najbardziej konkurencyjną i samowystarczalną wspólnotę, która może działać w pełni suwerennie i jest w stanie unieść rozmaite zobowiązania wynikające z zasad, na których się opiera, musi podjąć wysiłek transformacji wykraczającej już dziś poza dotychczas uważane za ambitne ramy Funduszu Rozwoju i Odbudowy.

I dalej wskazuje twardą barierę: pieniądze. - Musi też na to znaleźć środki, bo pożyczki pod zastaw są krótkotrwałym rozwiązaniem oraz raczej kontrowersyjnym, czego przykładem jest dyskusja na temat użycia rosyjskich aktywów państwowych, by pokryć koszty pomocy Ukrainie.

W tym fragmencie jest zasyta fundamentalna diagnoza: Unia wchodzi w epokę, w której polityka integracyjna będzie się dziać przez kryzysy, a nie pomimo kryzysów.

- Tym samym prawdopodobnie, zgodnie z logiką procesów integracji i teorii o rozwoju Unii w momentach kryzysu, jest to chwila, w której pojawić się muszą nowe, transsektorowe impulsy do przekształcenia modelu gospodarczego. I wreszcie - dylemat modernizacja vs rewolucja.

- I tu pytaniem jest, czy Unia będzie szła w kierunku modernizacji i oparcia się na istniejących zasobach, czy też innowacje w praktyce oznaczać będą rewolucje.

Bardzo ważne jest też to zdanie:

Biorąc pod uwagę, że celem nie są dziś same w sobie regulacje, nawet jest Bruksela nadal maluje się w kategoriach obsesyjnej biurokracji, ale nowy, odpowiadający na wyzwania współczesności model - konflikt nie jest administracyjny, ale polityczny.

To jest definicja całego roku 2026.

„Tsunami legislacyjne”: slogan biznesu

Skrzypek obnaża paradoks: „tsunami” jest wtedy, kiedy prawo dotyka interesów ekonomicznych silnych grup. Gdy idzie o dobra wspólne i prawa społeczne, nagle robi się cisza.

- Trudność ze sloganami politycznymi polega na tym, że są one bardziej lub mniej zniekształconym bądź podrasowanym echem zapatrywań wyborczyń i wyborców. Oczywiście, że wprowadzenie jakichkolwiek nowych przepisów wiąże się z okresem niepewności, ale przypominajmy, że część z nich w tym roku ma przynieść ułatwienia.

I dalej - wyliczenie Omnibusów i „symplifikacji”.

- Przykładem tego, że motto Unii na obecny sezon polityczny to „symplifikacje”, są zapowiedziane przez prezydencję Cypru tzw. Omnibusy - pakiety 4, 5 (dotyczące kwestii obronności) i 6 (odnoszące się do chemikaliów), jak i dodatkowe uproszczenia w dziedzinie polityki regulującej sztuczną inteligencję, ochronę środowiska, przemysł samochodowy, bezpieczeństwo żywności, a także zapowiedziane na drugą połowę roku dyskusje o uproszczeniach w sektorach energetycznym i fiskalnym.

Po czym Skrzypek dodaje to, co w UE najbardziej istotne: równoległość procesów. Uproszczenia nie są wycofaniem się Unii - są przygotowaniem gruntu pod nowe regulacje.

- To wydaje się być priorytetem, na który kładziony jest nacisk w dokumentach strategicznych, które na dalszych stronach mówią o równoległych działaniach mających na celu nowe przepisy, które uregulowałyby usługi finansowe, na nowo doprecyzowały reżim podatkowy dla firm, wprowadziły poprawki do prawa dotyczącego surowców krytycznych.

I najmocniejsza konkluzja. - Frapujące jest, że obawa jest o „legislacyjne tsunami” dla biznesu, podczas gdy w zakresie unijnych ambicji dotyczących chociażby bardzo potrzebnej nowelizacji dyrektyw dotyczących dóbr publicznych, wdraża-

nia Europejskiego Filaru Praw Społecznych czy też wzmacniania demokracji nie tylko nie widać tsunami, ale nawet i bryzy.

Z eksperckiej niszy do centrum

Tu ekspertka mówi najostrzej o konflikcie, który będzie definiował UE także w 2027-2028: relacja UE z potęgą cyfrową USA i globalnych platform.

- To strategiczny obszar i, co ciekawe, w ostatnim okresie również coraz mniej traktowany jako ekskluzywna debata ekspercka, a coraz bardziej jako centralne zagadnienie współczesności. Dla Unii jest to test, na ile jest w stanie wydestać się z defensywy i bycia w niedoczasy wobec rosnącej potęgi magnatów cyfrowych, którzy dziś nie tylko dyktują kwestie rynkowe, ale także ingerują w sprawy polityczne, mając wpływ, np. dzięki algorytmom, na sposób kształtowania zasad polityki społecznej. To już nie jest opowieść o „regulowaniu Big Techu” - to opowieść o władzy. Skrzypek osadza przykład w Cybersecurity Act.

- Jeśli przykładowo podjąć kwestię cyberbezpieczeństwa, CSA jest formalnie „spóźniona”, a presja na nią rośnie m.in. przez skokową liczbę cyberataków.

- Jest zgoda co do tego, że należy ulepszyć środki zapewniające cyberbezpieczeństwo, uodpornić się (np. przed cyberatakami) i uprościć przepisy. Konsensus dotyczy też konieczności ujednolicenia definicji, np. w zakresie prawa ochrony danych osobowych.

I sedno konfliktu.

- Kością niezgody pozostają pytania na osi cyberbezpieczeństwo europejskie a pojęcie suwerenności państw członkowskich w kontekście dyskusji o doktrynie strategicznej autonomii Unii a neutralnością przepisów regulujących jej rynek (w tym rynek usług cyfrowych), a co za tym idzie wsparcie dla projektów takich jak „cloud by Europe”. Zapowiada się bardzo burzliwa dyskusja, szczególnie że nie jest ona prowadzona w warunkach laboratoryjnych - wręcz przeciwnie, pozostaje w epicentrum napięć w stosunkach transatlantycznych.

Dokładnie widzimy to w 2026 także w debacie o „Made in Europe” i ochronie łańcuchów dostaw technologii.

© P

Energia będzie największym hamulcem biznesu w 2026 roku

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

Polski biznes kończy 2025 rok w dobrych nastrojach, ale w tej opowieści jest haczyk: wzrost gospodarczy nadal w zbyt dużej mierze opiera się na konsumpcji, a prywatne inwestycje wciąż nie wróciły na poziom, który dawałby krajowi odporność na kryzysy.

W rozmowie z Joanną Makowiecką-Gatzą, prezeską Pracodawców RP, wybrzmiała diagnoza, którą przedsiębiorcy powtarzają coraz częściej: największym ryzykiem na 2026 r. nie jest już inflacja, tylko energia – jej ceny i koszt transformacji. A w tle geopolityka, która „tworzy się na nowo”, i wyjście eksport, bo bez niego Polska ugrzęźnie w miejscu.

Makowiecka-Gatza, pytana o kondycję biznesu w 2025 roku, mówi wprost: to był dobry czas dla polskich firm. Podkreśla rozwój kraju i rosnącą dojrzałość kapitałową przedsiębiorstw. Jednocześnie zwraca uwagę na słaby punkt: brak prywatnych inwestycji, które w dłuższym horyzoncie decydują o produktywności i nowoczesności gospodarki.



FOT. 123RF

– To był dobry rok. Brakuje nam jednak inwestycji prywatnych, które budują PKB, ale Polska rozwija się pięknie: mamy talent i świetne firmy.

W tle tych ocen stoi świadomość, że część przedsiębiorców mimo dobrych wyników wstrzymuje nowe projekty. Według szefowej Pracodawców RP to efekt długiej listy czynników: kilkuletniego okresu wysokiej inflacji, podwyższonego kosztu kapitału, wojny u sąsiada i ogólnej zmienności otoczenia.

– Dziś zmienność jest tak duża, że decyzje inwestycyjne wiążą się z ryzykiem. Część firm inwestuje, ale część przez niepewność wstrzymuje się z decyzjami.

Rok 2026: energia jako największy hamulec dla biznesu

Największym wyzwaniem na 2026 r. mają być – zdaniem rozmówcy – ceny energii oraz koszt i tempo transformacji. Makowiecka-Gatza podkreśla, że proces już trwa i jest nieodwracalny, ale jego skutki dla firm są odczuwalne tu i teraz: rosnące rachunki, presja konkurencyjna i wieloletni horyzont inwestycji w nowe moce.

– Największym wyzwaniem dla biznesu w 2026 roku będą ceny energii. Transformacja trwa, ale to inwestycje rozpisane na wiele lat.

To istotny sygnał, bo w ostatnich latach przedsiębiorcy najczęściej wskazywali inflację i stopy procentowe jako główny ciężar. Teraz – w ocenie Pracodawców RP – na pierwszy plan wychodzi energia jako czynnik ograniczający nowe projekty i ekspansję.

Państwo: mniej „sterowania”, więcej rozmowy. Pracodawcy chwalą dialog i deregulację

W rozmowie przewija się temat relacji państwa z biznesem. Makowiecka-Gatza wyraźnie docenia to, co nazywa „meryto-

rycznym dialogiem” z ministrem finansów i gospodarki Andrzejem Domańskim. W jej ujęciu nie chodzi o gesty polityczne, ale o rozmowy o barierach inwestycji i sposobach pobudzania gospodarki.

– Doceniam dialog: rozmawiamy z ministrem Domańskim o inwestycjach, barierach i rozwiązaniach, jak pobudzić gospodarkę.

Dużo miejsca poświęca też deregulacji – projektowi Sprawdzamy. W jej narracji to przykład nowego podejścia: deregulacja jako przedsięwzięcie „społeczne”, które wzbudziło zainteresowanie także za granicą.

– Projekt deregulacji Sprawdzamy to ogromny sukces i nowatorskie podejście. Są pytania z innych krajów, jak to zrobiliśmy.

KPO: pieniądze ruszyły, ale efekt w PKB dopiero nadchodzi

Makowiecka-Gatza nie neguje znaczenia KPO, ale też nie ulega propagandzie sukcesu. Tłumaczy mechanikę: rok 2025 był przede wszystkim czasem projektowania przedsięwzięć, a realne przełożenie na produkcję i PKB będzie widoczne dopiero w 2026 r., gdy ruszą prace budowlane i montażowe.

– KPO miało wpływ, ale realnie zobaczymy go w PKB dopiero teraz, bo 2025 był czasem projektowania inwestycji.

To ważna korekta dominującej narracji: środki europejskie nie działają natychmiast, a efekt gospodarczy jest opóźniony. Dla biznesu liczy się więc nie tylko „czy środki są”, ale czy przełożą się na realny strumień zleceń i inwestycji.

Eksport i Team Poland: „trzeba wyrwać firmy ze strefy komfortu”

W ocenie szefowej Pracodawców RP jednym z kluczowych wyzwań dla 2026 r. jest wzmocnienie eksportu i ekspansji zagranicznej. Makowiecka-Gatza podkreśla, że firmy, które już odniosły sukces, radzą sobie świetnie. Problem w tym, że zbyt wiele podmiotów pozostaje w trybie zachowawczym. Jej zdaniem rolą państwa i organizacji biznesowych jest „zachęcić” do wychodzenia dalej.

– Niektórych trzeba pozytywnie wyrwać ze strefy komfortu i zachęcić do ekspansji, bo konkurencja nie śpi.

Instrumenty? Dyplomacja handlowa i instytucje wsparcia: ambasady, PAIH, a także format Team Poland, łączący instytucje – w dużej mierze finansowe –

które mogą dawać gwarancje i zabezpieczać ekspansję na trudniejszych rynkach.

– Mamy już ustrukturyzowane działania: dyplomację handlową, PAIH i Team Poland. Teraz trzeba to wypełnić treścią – a tę treść wypełni biznes.

Geopolityka: świat „na nowo”, a Polska musi budować siłę regionalną

Zapytana o geopolitykę, Makowiecka-Gatza nie popada w defetyzm, ale też nie lukruje sytuacji. Jej zdaniem dotychczasowe pakiety i reguły zostały zaburzone, a świat układa się na nowo w logice siły. Polska – jako kraj znaczący w regionie – powinna budować przewagę eksportową i wzmacniać swoją pozycję w Europie Środkowo-Wschodniej.

– Dziś świat tworzy się na nowo, a silniejszy coraz częściej dyktuje zasady. Polska musi ugruntować swoją pozycję eksportową i rozwijać się w regionie.

2025 przyniósł dobre nastroje i sukcesy firm, ale 2026 będzie rokiem testu odporności. Jeśli energia zdławi konkurencyjność, a inwestycje prywatne nie odbiją, Polska może wejść w fazę rozwoju „na jałowym biegu”. ©©

Epidemia samotności wśród pracowników. To kosztuje nas miliardy

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

W polskiej debacie o rynku pracy wciąż dominuje język płac, podatków i produktywności.

Tymczasem profesor Jarosław Jan Pinkas – lekarz i specjalista zdrowia publicznego, profesor nauk medycznych związany z Centrum Medycznym Kształcenia Podyplomowego – stawia sprawę inaczej: w 2026 roku największym ukrytym kosztem dla firm nie są wynagrodzenia, lecz zdrowie. A dokładniej: choroby, wypalenie, spadek odporności i narastająca samotność, którą wzmacnia praca z domu. Pinkas ostrzega, że bez inwestycji w medycynę pracy i edukację zdrowotną polski biznes będzie tracił ludzi, a razem z nimi pieniądze.

Zdrowie jako fundament wyniku finansowego firmy

Pinkas zaczyna od tezy, która w wywiadzie brzmi jak ekonomiczny banał, ale w praktyce rzadko bywa wdrażana: firma zarabia wtedy, gdy ludzie są zdrowi. Nie chodzi tylko o brak choroby, ale też o „atmosferę w pracy”, która przekłada się na psychiczne i fizyczne funkcjonowanie pracownika.

– Sukces pracodawców to zdrowie pracownicy. Wtedy są wysokie dochody i firma może się rozwijać – mówi Pinkas.

W jego ujęciu zdrowie pracowników to nie temat miękkiej, tylko kluczowa zmienna biznesowa. Jeśli organizacja nie kontroluje absencji chorobowej i nie dba o warunki pracy, sama podcina własny wzrost. To podejście dobrze wpisuje się w coraz częściej przywoływane przez pracodawców pojęcia absenteizmu i presenteeizmu – obecności w pracy mimo choroby, która obniża efektywność i pogarsza stan zdrowia zespołów.

Państwowa Inspekcja Pracy? Pinkas: Prawo ma chronić, ale nie blokować

Zapytany o pomysł Lewicy dotyczący zwiększenia kompetencji Państwowej Inspekcji Pracy, Pinkas zachowuje ostrożność. Nie wchodzi w polityczny spór i przyznaje, że nie zna szczegółów propozycji. Formuluje jednak ogólną zasadę: wszystko, co służy pracownikom, powinno znaleźć odbicie w prawie – o ile nie zdusi rozwoju przedsiębiorstw.

– Wszystko, co służy pracownikom, jest dla nich dobre i powinno być zapisane w prawie, ale trzeba to zbalansować, żeby nie hamować rozwoju firm.



FOT. 123RF

To wyważona perspektywa: zdrowie pracownika ma znaczenie fundamentalne, ale mechanizmy ochrony muszą być tak konstruowane, aby nie stały się źródłem chaosu lub barier administracyjnych dla biznesu.

Co może zrobić rząd? Medycyna pracy i edukacja zdrowotna

Najważniejszy fragment rozmowy dotyczy tego, jak państwo może realnie poprawić zdrowie pracowników. Pinkas nie proponuje „cudów”, tylko reformę obszaru, który w Polsce bywa traktowany czysto formalnie: medycyny pracy. Jego zdaniem to właśnie tu rząd ma największe pole manewru – zarówno w zakresie finansowania, jak i kompetencji.

– Rząd może zrobić bardzo wiele: doprowadzić do tego, żeby medycyna pracy działała lepiej, była lepiej doinwestowana i miała większe kompetencje.

Drugim filarem jest promocja i edukacja zdrowotna. Pinkas podkreśla, że jeśli pracownik ma mieć większą odporność i mniej chorować, musi rozumieć, jak działa zdrowie, i mieć dostęp do narzędzi, które to zdrowie wspierają.

– Kluczowe jest też to, żeby promocja i edukacja zdrowotna były na jeszcze wyższym poziomie – podkreśla.

Polska nie jest w czołówce BHP. Ale świadomość rośnie

Pinkas nie wystawia Polsce laurki. Ocena standardów health and safety wypada realistycznie: nie jesteśmy w europejskiej awangardzie, ale też nie w ogonie. Najważniejszą zmianą jest jednak wzrost świadomości po obu stronach rynku pracy.

– Nie jesteśmy w czołówce, ale nie jesteśmy też na samym końcu. Rośnie świadomość pracodawców i pracowników.

Przykład? Szczepienia, które Pinkas przedstawia w sposób bezpośrednio gospodarczy. Zaszczepiony pracownik to dla firmy pracownik zdrowszy, mniej nieobecny, mniej obciążający system.

– Zaszczepiony pracownik to pracownik, który przychodzi do pracy i nie choruje.

Praca z domu i samotność to jest coś niezwykle niebezpiecznego

Najbardziej emocjonalny fragment rozmowy dotyczy pracy zdalnej. Pinkas nie neguje jej wygody ani tego, że stała się normą. Wprowadza jednak element, o którym rynek mówi wciąż za cicho: zdrowie psychiczne. A konkretnie – brak socjalizacji, izolację i samotność, które potrafią degradująco wpływać na człowieka.

– Praca w domu powoduje samotność. Samotność jest czymś niezwykle niebezpiecznym. Można powiedzieć wprost: samotność zabija.

To ostrzeżenie jest skierowane zarówno do pracodawców, jak i do państwa. Pinkas sugeruje, że model pracy powinien zachowywać przestrzeń na relacje społeczne. Kontakt z ludźmi nie jest dodatkiem, tylko elementem profilaktyki zdrowotnej.

Co mogą zrobić firmy? Integracja, eventy i edukatorzy zdrowotni

Rozwiązania – w ocenie Pinkasa – leżą częściowo po stronie pracodawców. I nie chodzi wyłącznie o benefity. Kluczowa ma być odbudowa wspólnoty w miejscu pracy: integracja, wydarzenia, budowanie nawyków zdrowych. Nawet tak „banałne” działania, jak zdrowa oferta żywieniowa czy dostęp do wiedzy mogą, jego zdaniem, stać się realnym narzędziem ograniczania samotności.

– Z samotnością trzeba walczyć integracją: robić rzeczy dla pracowników, eventy, budować zdrowe nawyki i dawać dostęp do wiedzy.

W jego wizji pojawiają się też edukatorzy zdrowotni w zakładach pracy – osoby, które systematycznie przekładają wiedzę o zdrowiu na praktykę życia zawodowego.

Wniosek z rozmowy jest prosty, ale niewygodny: rynek pracy po pandemii wszedł w etap, w którym nie da się już liczyć wyłącznie godzin, KPI i marż. Zdrowie pracownika staje się walutą rozwoju. A samotność – szczególnie w epoce pracy zdalnej – może być nie tylko problemem społecznym, ale jednym z najdroższych, najbardziej przemilczanych kosztów współczesnej gospodarki. ©©

WYWIADY TU ZACZYNAŁY KOBIETY SUKCESU, DZIŚ TO BIZNES NA MILIONY

Tak działa jedna z najstarszych marek w Polsce

Grzegorz Gajda
grzegorz.gajda@polskapress.pl

Miss Polonia to marka funkcjonująca od niemal stu lat. Przez dekady była symbolem klasycznego konkursu piękności, działającego w warunkach telewizyjno-estradowych, jednak z czasem przeszła transformację biznesową i wizerunkową. Niedawno Fundacja Miss Polonia otrzymała statuetkę Kobieta Marka Roku oraz nagrodę za działalność dobroczynną i promocję Polski na świecie. O tym, jak marka dostosowuje się do nowych warunków medialnych, społecznych i ekonomicznych, Strefa Biznesu rozmawia z Igozem Włodarczykiem, Creative Producerem Miss Polonia.

Strefa Biznesu: Jak zmieniał się model biznesowy Miss Polonia w ostatnich latach?

Igor Włodarczyk Creative Producer Miss Polonia: Jednym z najważniejszych czynników wpływających na zmianę modelu Miss Polonia jest ewolucja rynku mediów. Zmieniamy się podobnie jak ten rynek. Kiedyś konkurs był takim klasycznym widowiskiem telewizyjnym. Oczywiście tradycja telewizji wciąż odgrywa istotną rolę, jednak jej monopol na uwagę odbiorcy się skończył. Media społecznościowe, platformy streamingowe i internetowe formaty wideo zmieniły sposób konsumpcji treści oraz oczekiwania widzów wobec wydarzeń medialnych. W odpowiedzi na te zmiany stworzyliśmy hybrydowy model konkursu. Gala finałowa pozostała prestiżowym wydarzeniem telewizyjnym, ale równolegle realizujemy szeroką strategię, nazwijmy to digitalową. Mam na myśli transmisje online, dodatkowe formaty wideo, materiały zakulisowe, relacje z przygotowań, wywiady oraz content tworzony specjalnie na potrzeby partnerów i sponsorów.

To znaczy, że konkurs przestał być jednorazowym wydarzeniem?

Dokładnie tak. Dziś jest projektem całorocznym, którego aktywności są rozłożone w czasie i zaplanowane długofalowo. To zasadniczo zmienia zarówno sposób komunikacji z odbiorcą, jak i ofertę kierowaną do partnerów biznesowych. Sam finał jest „jedynie” kulminacją długiego procesu. Przez 12 miesięcy realizujemy działania promocyjne, medialne, partnerskie czy społeczne, a laureatki i finalistki bardzo aktywnie



Gala finałowa, Miss Polonia, czerwiec 2025

uczestniczą w projektach reklamowych, charytatywnych i wizerunkowych. Taki model pozwala na długofalowe współpracę z markami oraz na bardziej świadome budowanie wartości konkursu. Miss Polonia jest postrzegana nie tylko jako widowisko, ale jako platforma komunikacyjna o szerokim zasięgu i dużym potencjale promocyjnym.

To duży projekt organizacyjny, logistyczny. Jak wygląda przygotowanie do finału?

Organizacja Miss Polonia to wielomiesięczny proces, który rozpoczyna się już jesienią poprzedniego roku. Zaczyna się od planowania działań medialnych, rozmów z partnerami, budżetowania i przygotowania produkcji telewizyjnej. Sama gala to przedsięwzięcie logistyczne na ogromną skalę, angażuje kilkaset osób, od ekip technicznych, przez artystów, po produkcję transmisji. Równolegle realizowane są sesje zdjęciowe, materiały promocyjne, content do mediów społecznościowych oraz działania PR. Koszt produkcji liczony jest w milionach złotych.

Jak się taki projekt finansuje?

Miss Polonia nie jest instytucją publiczną ani projektem finansowanym jakoś systemowo. To prywatne przedsięwzięcie, więc jego stabilność zależy od pozyskiwania i utrzymywania partnerstw. Podstawą budżetu są: sponsoring, współprace komercyjne i projekty partnerskie. Każdego roku konieczne jest budowanie budżetu i dbanie o stabilność finansową. Klasyczny model sponsoringowy nadal funkcjonuje, ale jest uzupełniany o nowe formy współpracy, które lepiej odpowiadają współczesnym potrzebom marek. Na przestrzeni lat zmienił się charakter tych relacji. Zamiast takiego prostego modelu ekspozycyjnego, czyli logo na ścianie i lokowanie produktu w transmisji, coraz częściej są to złożone projekty marketingowe. Obejmują działania w mediach społecznościowych, kampanie ambadorskie z udziałem laureatek,

eventy specjalne, aktywacje wizerunkowe i wspólne tworzenie treści. Partnerzy oczekują dziś nie tylko widoczności, ale także autentycznego kontekstu i spójności wartości.

Jakie formy współpracy dominują?

Podstawowe źródła przychodów Miss Polonia to sponsoring i partnerstwa biznesowe, realizowane zarówno przy okazji gali finałowej, jak i w ciągu całego roku. Ważnym elementem są również działania komercyjne z udziałem laureatek, np. kampanie reklamowe, współprace medialne i długofalowy management kariery, po konkursie. Rozwija także sieć licencji i franczyz konkursów regionalnych w Polsce i za granicą. Coraz większą rolę odgrywają też produkty sygnowane marką Miss Polonia, tworzone we współpracy z partnerami. Mogą to być linie kosmetyków, perfumy, niedługo pojawi się specjalna linia odzieżowa, a nawet suplementy diety Miss Polonia.

Jakie branże najczęściej współpracują z konkursem?

W największym uproszczeniu to tzw. branża lifestyle, albo „kobiece”. Mamy partnerów wśród marek odzieżowych, szeroko rozumianych, bo są to akcesoria, obuwie, galanteria, biżuteria itp. Dalej: hotele, marki kosmetyczne, projektanci mody, producenci suplementów diety. Ostatnio także największy park rozrywki, w którym finalistki relaksowały się przed finałem. Wśród naszych partnerów są urzędy marszałkowskie, przez ostatnie dwa lata takim strategicznym partnerem jest Urząd Marszałkowski Mazowsza.

Powtarza Pan często: promocja. Czyli media „rządzi”?

Jak mówiłem: świat się zmienia, tak jak ewoluują media. Partnerzy oczekują bezpośredniego kontaktu z odbiorcami, a naszym największym atutem jest siła medialna. Generujemy rokrocznie dziesiątki tysięcy publikacji w mediach tradycyjnych, prasie, internecie, radiu

i telewizji, które łącznie docierają do setek milionów odbiorców. Równolegle działamy w mediach społecznościowych, bo tam osiągamy wielomilionowe dotarcie. Obecność Miss Polonia w social mediach jest dziś jednym z filarów komunikacji. Ale nie chodzi o całkowite odejście od telewizji, ponieważ transmisja telewizyjna wciąż jest elementem prestiżowym, a dodatkowo transmisja gali finałowej przyciąga przed telewizory 1,5 miliona widzów. To dziś rzadki wynik. Kluczowe jest funkcjonowanie równolegle w różnych kanałach, tak aby docierać do różnych grup odbiorców. Media społecznościowe umożliwiają tworzenie dodatkowego contentu: materiałów zza kulis, rozmów z uczestniczkami, relacji na żywo czy formatów tworzonych specjalnie we współpracy z partnerami. Dają również bezpośredni kontakt z odbiorcami, co ma ogromne znaczenie wizerunkowe i biznesowe. Partnerzy coraz częściej zwracają uwagę na realne zaangażowanie społeczności, a nie wyłącznie na sam fakt obecności w telewizji.

Jak się mierzy siłę marki Miss Polonia?

Wartość marki Miss Polonia mierzona jest na wiele sposobów, przede wszystkim za pomocą monitoringu mediów i analizy zasięgów. Rocznie powstają dziesiątki tysięcy publikacji w mediach tradycyjnych, które docierają do setek milionów odbiorców. To przekłada się na bardzo wysoką wartość medialną, liczoną w milionach złotych. W tamtym roku odnotowaliśmy 27 000 publikacji w portalach, gazetach, telewizji i radiu (te dane nie obejmują mediów społecznościowych). To się przekłada na 190 milionów kontaktów z naszym przekazem. Oprócz mierzalnych wskaźników ogromne znaczenie ma także tradycja i prestiż. Obecność marki od 1929 roku, jej rozpoznawalność i zakorzenienie w świadomości społecznej budują niezwykle silną pozycję. Decyduje o niej połączenie historii i nowoczesności.

Mówiąc o konkursie, nie sposób pominąć zarzutów o uprzedmiotowienie kobiet. Jak Pan na nie odpowiada?

Konkurs Miss Polonia nigdy nie uprzedmiotawiał kobiet, ale nie lekceważymy takich odczuć. Uważamy jednak, że zamiast walczyć ze stereotypami, lepiej jest budować nowy wizerunek, przez zmianę narracji. Miss Polonia dziś jest platformą promocji kobiet sukcesu. Przez wiele lat krytykowano np. występy kandydatek w strojach kąpielowych. Rok temu zrezygnowaliśmy z tego pokazu i proszę wyobrazić, że ani media, ani wcześniejsi krytycy prawie w ogóle tego nie zauważyli. Nie ogłaszaliśmy żadnej metamorfozy, nie robiliśmy wokół tego medialnego szumu. To była naturalna zmiana, która nie została jakoś szczególnie odnotowana. Nawiasem mówiąc – czy media, także społecznościowe, nie są dziś przepełnione nagością albo zdjęciami w bieliźnie? Nie mówiąc już o specjalnych reality show, sesjach modelek itp. itd. Sądzę, że to pokazuje, jak bardzo zmienił się kontekst kulturowy i sposób odbioru takich elementów. My jednak idziemy w inną stronę: w miejsce pokazów – więcej wywiadów, rozmów uczestniczek, by widzowie mogli je lepiej poznać. Odeszliśmy od narracji skupionej na wyglądzie. W jej miejsce pokazujemy opowieść o kobietach świadomych, ambitnych, zaangażowanych społecznie i kompetentnych.

Kim zatem jest współczesna Miss Polonia?

To wykształcona, świadoma i zaangażowana społecznie kobieta, która łączy osobowość, kompetencje i indywidualne talenty. Tytuł jest dla niej narzędziem rozwoju i reprezentowania wartości, a nie celem samym w sobie. Bycie Miss Polonia to funkcja i odpowiedzialność. Wiąże się z reprezentowaniem Polski w świecie, udziałem w oficjalnych wydarzeniach medialnych czy społecznych, a przede wszystkim świadomym promowaniem wielu ważnych inicjatyw. Współczesna Miss Polonia posiada wiele

talentów i pasji, które są integralną częścią jej wizerunku. Podkreślamy umiejętności artystyczne, działalność naukową lub zawodową albo kompetencje medialne.

Wymieni Pan takie Miss, które odniosły sukces po konkursie?

Zacznijmy od aktualnej Miss Polonia Mai Todd. Jest studentką globalnego biznesu w SGH. Uprawiała pływanie i jest ratowniczką. Biegle posługuje się angielskim, jest też utalentowaną wokalistką. Rozpoczęła nawet współpracę ze studiem nagraniowym i producentami muzycznymi i planuje rozwój autorskiej kariery muzycznej. Maja Klajda – Wicemiss (także Wicemiss Świata 25) studiuje psychologię na Uniwersytecie Warszawskim. Prowadzi warsztaty dla młodzieży, zajęcia w szkołach podstawowych i liceach i specjalne projekty poświęcone profilaktyce zdrowia psychicznego.

Ewa Jakubiec, Miss Polonia 2023, ukończyła 3 fakultety i pracuje jako medyk w szpitalu. Jest przewodniczącą Rady Fundacji Miss Polonia, rozwija swoją pasję prezenterką i konferansjerską.

Karolina Bielawska – Miss Polonia, to przykład wielkiej kariery medialnej. Podobnie Krystyna Sokołowska, dodatkowo trenerka gimnastyki artystycznej, prowadząca własną firmę sportową. Skupiłem się tylko na ostatnich latach, a przecież wśród wcześniejszych finalistek, kobiet sukcesu są Ewa Wachowicz, Aneta Kręglińska, czy Renata Fatla – Miss Polonia 1986, która obecnie prowadzi własne biuro architektoniczne w Toskanii. Wymieniać mógłbym długo.

Jak wygląda współpraca z uczestniczkami „po konkursie”?
To także jeden z elementów naszego modelu biznesowego i filozofii konkursu. Oczywiście tytuł nie narzuca jednej ścieżki kariery. Laureatki wybierają bardzo różne drogi, od mediów i show-biznesu, przez biznes i marketing, po medycynę, muzykę czy działalność społeczną. My pełniemy rolę partnera i mentora. To współpraca menedżerska, a Miss Polonia jest w niej „tylko” punktem startowym. ©©

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

MIESZKANIE.LOKAL.GARAŻ.

DZIAŁKĘ tylko od właściciela kupię.
510 061 820

POŚREDNICTWO

POŚREDNICTWO przy
sprzedaży, wynajmie, zarządzanie
i administrowanie nieruchomościami,
obsługa najmu krótkoterminowego
i inne, również w języku angielskim
"Realność " tel. 601-488-071,
realnosc@kki.pl

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

500-692-371 Kupię każdy samochód

Usługi

AGD RTV FOTO

! ANTENY ! RTV dom. 575-412-346.

NAPRAWIAMY: Thermomix,
ekspresy, odkurzacze, koparki.
12/421-11-55.

INSTALACYJNE

!!!500-003-103 HYDRAULIK

!!!HYDRAULIK 500-003-103 AWARIE

HYDRAULICY AWARIE 730-066-539

Matrymonialne

KAWALER 52 lata, rencista, majątny
pozna życiową partnerkę pannę,
skromną, miss w wieku 20-39 lat,
stan wolny. Czekam na miłość. Adam
z Oświęcimia, tel. 730-244-629.

Rolnicze

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny
rolne. Tel. 535135507.

AUTOPROMOCJA

**Kondolencje i nekrologi w Twojej gazecie
przez Internetowe Biuro Ogłoszeń,
bez wychodzenia z domu**

Tutaj zlecisz ogłoszenie

ibo.polskapress.pl

REKLAMA

0011471757



Kompleksowa Obsługa Pogrzebów

DYŻUR CAŁODOBOWY
12 650 97 10



Cmentarz RAKOWICE
ul. Rakowicka 31a
tel. 12 411 67 58



Cmentarz BATOWICE
ul. Reduta 3c
tel. 12 452 31 10



ul. Bochnaka 7
tel. 12 650 97 10



ul. Prądnicka 41
tel. 12 634 38 53

**MIĘDZYNARODOWY
TRANSPORT ZMARŁYCH**
www.epitafium.krakow.pl

REKLAMA

0011472793

Międzynarodowe Centrum Kultury w Krakowie,
Rynek Główny 25, 31-008 Kraków,

ogłasza przetarg na zbycie samochodu osobowego Marki **MERCEDES-BENZ**
model V 220d MR 14E6 447 wersja L Aut. Rok produkcji 2015,
aktualny przebieg 284 tys.km. **Cena wywoławcza 80.400 zł.**

Wycena i szczegółowa specyfikacja wraz z zdjęciami pojazdu zamieszczona jest
na stronie www.mck.krakow.pl

Samochód w dobrym stanie technicznym, na bieżąco serwisowany w autoryzowanym
serwisie Mercedesa. **Oferty należy przysłać do 19 lutego 2026 r.** na adres:
Międzynarodowe Centrum Kultury w Krakowie 31-008 Kraków Rynek Główny 25.

REKLAMA

0011472513

Ogłoszenie

BURMISTRZ GMINY I MIASTA NOWE BRZESKO

informuje, że od dnia 3 lutego 2026 do dnia 24 lutego 2026 roku na
tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Gminy i Miasta Nowe Brzesko,
przy ul. Krakowskiej 44, oraz na stronie internetowej Urzędu
Gminy i Miasta został podany do publicznej wiadomości wykaz
nieruchomości niezabudowanych przeznaczonych do dzierżawy.
Szczegółowych informacji udziela Urząd Gminy i Miasta Nowe
Brzesko, ul. Krakowska 44, 32-120 Nowe Brzesko, tel. 12 347 97 46
lub 536 057 229 w godzinach pracy urzędu.

REKLAMA

0011470291

Spółdzielnia Mieszkaniowa „ŁOBZÓW” w Krakowie,
ul. Mazowiecka 66,

ogłasza **NIEOGRANICZONE PRZETARGI OFERTOWE
NA WYKONANIE ROBÓT BUDOWLANYCH:**

- Remont nawierzchni i ułożenie kostki brukowej** przy budynku
przy ul. Friedleina 19; Wysokość wadium: 10,0 tys. zł
- Remont nawierzchni części parkingu i drogi** pomiędzy budynkami
przy ul. Mazowieckiej 49, 51, 53 i 55 a 49a i 49b, **poszerzenie
wjazdów, przebudowa schodów** pomiędzy budynkami przy
ul. Mazowieckiej 49a i 49b; Wysokość wadium: 20,0 tys. zł
- Remont balkonów** w budynkach przy ul. Litewskiej 20 (strona
południowa) i ul. Mazowieckiej 125 (strona zachodnia); Wysokość
wadium: 20,0 tys. zł
- Remont części elewacji** w budynku przy ul. Raclawickiej 54;
Wysokość wadium: 5,0 tys. zł
- Malowanie klatki schodowej** w budynku przy ul. Mazowieckiej 51;
Wysokość wadium: 7,0 tys. zł
- Remont łazienek na I p.** w budynku przy ul. Wójtowskiej 3,
remont pomieszczeń biurowych w budynku przy ul. Mazowieckiej 66;
Wysokość wadium: 6,0 tys. zł

Oferty należy składać do dnia 17.02.2026 r., do godz.: 9:00.
Otwarcie ofert bez udziału oferentów nastąpi
w dniu 17.02.2026 r., od godz.: 9:30.

Wadium płatne na konto Spółdzielni, rachunek nr 74 8591 0007 0020
0017 5913 0001, najpóźniej do dnia składania ofert. **SIWZ dostępne
od dn. 3.02.2026 r. na adres e-mail** (po dokonaniu wpłaty na rachunek
SM; płatne 40,00 zł brutto / przetarg) lub do pobrania w Spółdzielni.
Zastrzega się możliwość unieważnienia przetargu bez podania
przyczyn.
Dodatkowe informacje: tel. 12 632 10 14, poczta@smlobzow.pl.

REKLAMA

0011470749

Lilia
zakład pogrzebowy

- kompleksowa organizacja uroczystości
pogrzebowych
- rozliczenie bezgotówkowe
- całodobowy transport zmarłych
- szeroki wybór trumien i urn
- kwiaty, tabliczki, klepsydry, nekrologi
- kremacje

KRAKÓW, ul. Św. Łazarza 21, tel. 12 421 24 80

KRAKÓW, ul. Bronowicka 19, tel. 12 637 00 07

KRAKÓW, ul. Grota Roweckiego 7G, tel. 507 111 121

CMENTARZ BATOWICE, ul. Powstańców 20, tel. 507 125 130

CMENTARZ RAKOWICE, ul. Rakowicka 39, tel. 507 111 456

www.liliakrakow.pl

**DYŻUR
CAŁODOBOWY**

507 111 211

0111472679

śtp

Kazimiera Ślęzak

wieloletni pracownik służby zdrowia
przeżywszy 96 lat,
opatrzona świętymi sakramentami,
zmarła dnia 31 stycznia 2026 roku.

Msza święta żałobna odprawiona zostanie
w czwartek, 5 lutego 2026 roku o godz. 12.00
w kaplicy na cmentarzu w Borku Fałęckim,
po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłej
na miejsce spoczynku,

o czym zawiadamia pogrążona w smutku

Rodzina

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

0011472354

Panu Doktorowi

Zbigniewowi Kudełce

wyrazy szczerego i głębokiego współczucia

z powodu śmierci

Mamy

składają

Dyrekcja i Pracownicy

NZOZ Kraków-Południe Sp. z o.o.

REKLAMA

0011471727

KARAWAN GRUPA
FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU

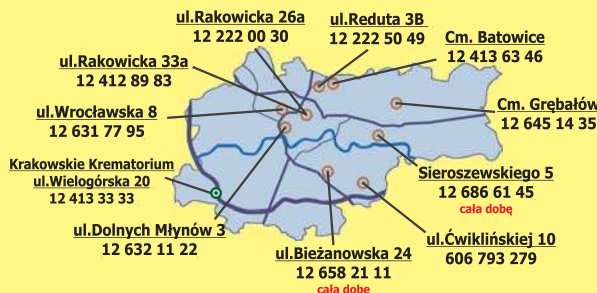


CAŁĄ DOBĘ
12 411 11 11
12 658 21 11

www.karawan.pl

również w
Niedziele i Święta

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe



Było bardzo trudno w pewnym momencie, ale poszliśmy na terapię

Barbara Kurdej-Szatan o swych problemach małżeńskich w programie Magdy Mołek, Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 17

Karolina Gilon waca do obowiązków

Ostatni wpis prezenterki w social mediach datowany jest na 31 grudnia 2025 roku. Nic dziwnego, że jej obserwatorzy zaczynają się martwić. Bez potrzeby. „Ostatnie dni spędziła na wakacjach w Egipcie, ale już wraca do obowiązków. Czekają ją też spora zmiana, bo przeprowadza się do nowego mieszkania” – powiedział in-formator Pudelka.



Sekret Madeleine Collins Ale Kino+ HD, 20:10

Judith prowadzi podwójne życie. W Szwajcarii mieszka z Abdellem, z którym wychowuje małą córeczkę; we Francji jest związana z Melvilem, z którym ma dwóch starszych synów. Dwa różne światy, które Judith zbudowała na tajemnicach i kłamstwach, powoli wymykają się spod kontroli.

Death Valley BBC First, 21:00

John Chapel, niegdyś uwielbiany aktor przez wiele lat wcielający się rolę detektywa, po podejrzanym śmierci sąsiada zostaje ściągnięty w sprawę przez sierżanta Janie Mallowan. Mimo ogromnej różnicy charakterów, wspólne działania może być impulsem do przełomu w jej karierze.

Maja Bohosiewicz wchodzi w spokojną energię

W listopadzie celebrytka skończyła 35 lat, co pochłonęło ją do zdiagnozowania u siebie... kryzysu wieku średniego. „Kupiłam sportowe auto. Zrobiłam laser tui-wy i BBL. Zaczęłam googlować wycinanie powiek. Uczę się spowolniać ruchy i wchodzić w spokojną energię, bo mam poczucie, że zaczyna mi nie wypadać zachowywać się jak dziewczynka. Zaczynam czuć, że uroda szybko przemija i warto inwestować w inne asety, żeby tworzyć dobry związek na lata” – napisała na Instagramie.



W deszczowy dzień w Nowym Jorku

TVP Kultura, 21:40
Komedia w reżyserii Woody'ego Allena. Młoda para przyjeżdża na weekend do Nowego Jorku. Przyjdzie im zmierzyć się z fatalną pogodą i całą serią rozmaitych zdarzeń.

Poziomo:

- 1) mały ludzik śniegowy,
- 5) mityczny syn Zeusa i Danae,
- 9) samochód z fabryki Toyoty,
- 10) w piłce nożnej karany żółtą kartką,
- 12) wniosek wymagający udowodnienia,
- 14) zawiadomienie o przesylce pocztowej,
- 15) przejście w nicość, nieistnienie,
- 16) roślina z Afryki, kalebasa,
- 17) niewielka gromada owadów,
- 18) w parze z penatami,
- 19) Małgorzata, aktorka z serialu „Przyjaciółki”,
- 22) kolor jaskrawoczerwony,
- 23) uwaga autorska, dopisek,
- 28) wysypywany w parkowych alejkach,
- 29) holenderska tancerka oskarżona o szpiegostwo,
- 30) przepływa przez Florencję,
- 31) wiązka światła, smuga,
- 34) dodatek do wędliny i mięsa,
- 38) ślad po operacji, blizna,
- 39) znajomy z wieżowca,
- 40) tępa część siekiery,
- 41) dorosły samiec kota domowego,
- 42) „... do nieba”, serial USA.

Pionowo:

- 1) drąg używany przez lino-skoczków,
- 2) dawniej połował na tura,
- 3) starogreckie naczynie na oliwę,
- 4) obsługuje miechy organów kościelny,
- 5) tylna część czaszki,



- 6) mężczyzna o ciemnych włosach,
- 7) rzadki egzemplarz,
- 8) przejście na stronę wroga,
- 11) uchylenie się przed ciosem,
- 13) składnik gazu ziemnego,
- 20) wodny wyciąg z ziół,
- 21) wszystkie żony sułtana,
- 24) chroniony kuzyn żyrafy,
- 25) wojenny film Andrzeja Wajdy,
- 26) bajkowy potwór,

- 27) zarzucana przez rybaka,
- 31) dawna złota moneta hiszpańska,
- 32) reakcja karabinu przy wystrzale,
- 33) japoński konkurent Kawasaki,
- 35) pęk słomy związany powrósem,
- 36) bokserskie zwarcie, kłamra,
- 37) niewielki kraj w Pirenejach.

ROZWIĄZANIE NR 16

P	R	Z	E	P	I	S	E	P	A	S	T	E	R	K	A
O	O	E	T	O	R	B	A	I	F	R					
K	U	R	A	T	O	R	I	N	A	G	I	E	T	E	K
O	Z	L	A	D	E	L	A	M	K	O					
T	R	A	B	A	N	C	I	E	M	M	A	S	T	O	N
I	R														
O	C	H	O	T	A	N	A	O	K	O	W	I	T	A	
M	I	K	A	D	O										
A	A	A	A	A	N										
G	O	N	I	E	C										
A	A	A	A	A											
Z	A	S	I	E	G										
Y	T														
N	I	A	S	A	D	R	I	A	T	I	K				

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dobry dzień na podejmowanie decyzji. Horoskop dzienny radzi działać śmiało, ale słuchać też tego, co mają do powiedzenia inne osoby.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokój i konsekwencja dadzą efekty. Finanse stabilne. Horoskop na dziś mówi, że szczerowość w relacjach otworzy przed Tobą nowe drzwi. **Baran (21.03 - 19.04)** Rozmowy napędzą dzień. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że nowe informacje pomogą w pracy, a humor poprawi krótkie spotkanie.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje będą silne, ale pod kontrolą. Zadbaj o dom i siebie. Horoskop dzienny zapowiada, że intuicja wskaże właściwą drogę.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Staniesz w centrum uwagi. Horoskop na dziś wyraźnie mówi, że odważny krok się opłaci, pamiętaj jednak również o odpoczynku.

Rak (22.06 - 22.07)

Porządkowanie spraw przyniesie ulgę. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że zmiany zwiększą komfort, a rozmowa wyjaśni wątpliwości.

Lew (23.07 - 22.08)

Równowaga będzie kluczem do satysfakcji. Horoskop dzienny zapowiada, że wszystkie zaplanowane zadania zrealizujesz sprawnie.

Panna (23.08 - 22.09)

Determinacja pomaga wygrać. Horoskop na dziś wyraźnie mówi, że niektóre osoby pozazdroszą Ci trochę tego powodzenia...

Waga (23.09 - 22.10)

Chęć przygód rośnie. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że krótki wyjazd lub plan doda energii. Należy jednak zwracać uwagę na detale.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Praca wymaga skupienia. Horoskop dzienny zapowiada, że systematyczność popłaci, a rozmowa z autorytetem doda pewności siebie.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Twoja pomysłowość osiągnie wyżyny. Horoskop na dziś wróży, że nietypowe rozwiązanie skróci drogę do celu, a przyjaciel wesprze.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Wrażliwość sprzyja twórczości. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że sen lub muzyka ukoją myśli, a dzień zakończy się spokojnie.

Czas na prezentację kandydatów w kolejnej edycji Asów Małopolski

Bartosz Karcz
baretosz.karcz@polskapress.pl

Przed nami już 34. edycja plebiscytu Asy Małopolski. Nagradzamy w nim za sukcesy najlepszych sportowców i trenerów, związanych z naszym regionem.

Miniony rok stał pod znakiem medali mistrzostw świata, jakie wywalczyła Klaudia Zwolińska. Aleksandra Król-Walas też cieszyła się z medalu na mistrzostwach świata. Podobnie Norbert Jaszczak w rozwijającej się odmianie piłki nożnej socca czy Anna Świątkowska w karate kyokushin. Andrzej Bargiel na stałe zapisał się w historii narciarstwa wysokogórskiego. Maryna Gąsienica-Daniel gruntowała swoją pozycję wśród najlepszych alpejek świata. Tradycyjne sukcesy na krajowej i międzynarodowej arenie odnosili ampułkiści Wisły Kraków, a kroku starali się dotrzymać im blind futboliści tego samego klubu.

W naszym plebiscycie nagradzamy też trenerów, przyznajemy nagrodę dla Odkrycia Roku. I tutaj też nie brakuje osób, które mocno wyróżniły się sukcesami w minionym roku. Wszystkie sukcesy – zarówno trenerów, jak i sportowców wymieniamy w notkach, które prezentujemy.

Jak co roku, decyzję o kolejności w plebiscycie Asy Małopolski podejmuje kapituła, w skład której wchodzi przedstawiciele „Dziennika Polskiego” i „Gazety Krakowskiej”: redaktor naczelny Piotr Rapalski, dziennikarze działu sportowego, kierowanego przez Bartosza Karcza, Artur Bogacki i Jacek Żukowski oraz nasi goście honorowi – długoletni rektor Akademii Kultury Fizycznej prof. Andrzej Klimek, a obok niego mamy czterokrotnego mistrza olimpijskiego w chodzie sportowym Roberta Korzeniowskiego oraz prof. Szymona Krasickiego, świetnego trenera narciarstwa klasycznego, a zarazem uznanego naukowca.

Ogłoszenie wyników nastąpi podczas uroczystej gali, którą zaplanowaliśmy na poniedziałek 2 marca o godzinie 15 w Muzeum Sztuki i Techniki Japońskiej Manggha przy ul. Marii Konopnickiej.

Nominacje w kategorii 10 Asów Małopolski 2025 (kolejność alfabetyczna)

Andrzej Bargiel - narciarstwo wysokogórskie

Jako pierwszy człowiek dokonał niebywałego wyczynu wchodząc na Mount Everest i zjeżdżając z niego na nartach. To jego kolejny sukces – zarówno trenerów, jak i sportowców wymieniamy w notkach, które prezentujemy.



Tak było przed rokiem podczas naszej gali. Grupowe zdjęcie laureatów poprzedniej edycji Asów Małopolski

dżając z niego na nartach. To jego kolejny sukces – zarówno trenerów, jak i sportowców wymieniamy w notkach, które prezentujemy.

Barbara Brych (AZS AKF Kraków) - szermierka

Szpadzistka AZS AKF Kraków była w drużynie, która wygrała zawody Pucharu Świata, także w drużynie z koleżankami klubowymi Renatą Knapik-Miazgą, Aleksandrą Jarecką i Anną Polis sięgnęła po brązowe medale mistrzostw Polski.

Łukasz Czapla (Petarda Kraków) - strzelectwo

W strzelaniu do ruchomej tarczy medale największych imprez zdobywa od ponad ćwierć wieku. W sezonie 2025 do swojej bogatej kolekcji dorzucił brązowy medal mistrzostwa Europy w Chateauroux (w konkurencji 30+30 z 10 metrów).

Maryna Gąsienica-Daniel (Wisła Zakopane) - narciarstwo alpejskie

Od lat najlepsza polska alpejka, plasująca się w światowej czołówce. Poprzedniej zimy jej najlepszy wynik w Pucharze Świata to 13. miejsce w slalomie gigant w Sun Valley (w marcu). W bieżącym sezonie poprawiła się – w grudniowym gigancie w Semmering wywalczyła 5. lokatę, najwyższą w karierze. Startowała też w mistrzostwach świata w Saalbach – była 15. w gigancie i 10. w rywalizacji drużynowej.

Kamil Grygiel (Wisła Kraków Amp Futbol) - ampułki

Razem z Wisłą Kraków zdobył kolejny tytuł mistrza Polski. Indywidualnie był królem strzelców krajowej rywalizacji z 33 trafieniami na koncie. Wisła okazała się też jedną z najlepszych drużyn w Europie, przegrywając dopiero w finale Ligi Mistrzów. Kamil Grygiel to również reprezentant Polski, z którą wygrał w 2025 roku Ligę Narodów, a sam strzelił gola w finale.

Jan Guńka (Turbacz XC Klikuszowa) - biathlon

Aktualnie najlepszy polski biathlonista, uczestnik mistrzostw świata. W bieżącym sezonie jest w dobrej formie – jego najlepszy wynik w Pucharze Świata to 13. miejsce w biegu pościgowym w Annecy - Le Grand Bormard w grudniu. Na wynik polski biathlon czekał od lat.

Jan Elantkowski (TKN Tatra Team Zakopane) - skialpinizm

Czołowy polski zawodnik w skialpinizmie. Ta dyscyplina zadebiutuje na igrzyskach olimpijskich, a Zakopianczyk wywalczył kwalifikację. W Pucharze Świata w sztafecie mieszanej z Iwoną Januszyk zajęli 6. miejsce w Salt Lake City.

Norbert Jaszczak - socca

W lutym został wybrany najlepszym zawodnikiem świata w socce, a w grudniu wraz z kolegami zdobył mistrzostwo świata w Meksyku. **Martin Jung (Wisła Kraków BF) - blind football** Najlepszy piłkarz drużyny blind footballu Wisły Kraków, która w 2025 roku sięgnęła po tytuł mistrza Polski oraz Puchar Polski. Martin Jung był królem strzelców obu turniejów. Jest też etatowym reprezentantem Polski.

Natalia Kałucka (AZS AT Tarnów) - wspinaczka sportowa

Reprezentantka Polski wywalczyła 2. miejsce w zawodach Pucharu Świata w Denver, 7. w World Games.

Krzysztof Kapłon (Wisła Kraków Amp Futbol) - ampułki

Lider drużyny, która wywalczyła mistrzostwo Polski i dotarła do finału Ligi Mistrzów. To również etatowy reprezentant Polski. Z kadrą wygrał w 2025 roku Ligę Narodów.

Adrianna Kąkol (KKW 1929 Kraków) - kajakarstwo klasyczne

W minionym sezonie wiosłowała kolejny rok w reprezentacyjnej czwórce. Najlepszy wynik to 4. miejsce w mistrzostwach Europy w Racicach (na dystansie 500 m). W mistrzostwach Polski zdobyła złote medale w jedynce na 1000 i 500 m.

Aleksandra Król-Walas (KS F2 Dawidek Team) - snowboard

Wywalczyła brązowy medal MŚ w slalomie gigantycznym równoległym, a w slalomie równoległym była 4. Uplasowała się na 6. miejscu w klasyfikacji generalnej PŚ za miniony sezon. W pojedynczych zawodach PŚ w 2025 r. była 3. na początku roku - (Bansko) i 2. na końcu - w grudniu (Cerezza).

Rafał Majka - kolarstwo

Wygrał na zakończenie kariery mistrzostwa Polski ze startu wspólnego w Dobczycach, niedaleko rodzinnych Żegartowic. 3. zawodnik w wyścigu dookoła Austrii i 8. w Tour de Pologne. 13 zawodnik Giro d'Italia.

Katarzyna Niewiadoma-Phinney - kolarstwo

Przyzwyczaiła już do tego, że w wyścigu Tour de France nie schodzi z podium. W tym roku była 3. Zajęła drugie miejsce w mistrzostwach Europy ze startu wspólnego. Wygrała mistrzostwa Polski w Małopolsce organizowane przez jej pierwszego trenera Zbigniewa Klęka z Krakusa.

Kamil Stoch (Eve-nement Zakopane) - skoki narciarskie

Tej zimy zaczął ostatni w swojej karierze sezon. Wyniki nie są tak dobre, jak przed laty, ale to nadal czołowy zawodnik w kraju, zaliczający się do szerokiej światowej czołówki. W zimowych mistrzostwach Polski (w styczniu) zdobył srebro, później w letniej edycji był najlepszy. W nowym sezonie, olimpijskim jego najlepszy wynik to 12. miejsce w Pucharze Świata.

ciężny (choć 9. miejsce w klasyfikacji PŚ w konkurencji K-1 to dobry wynik, choć nie najlepszy w jej karierze), ale nie koniec dokonania rzeczy niebywałej. Podczas mistrzostw świata w slalomie, rozgrywanych w Australii, wywalczyła aż trzy medale (jako pierwsza w historii MŚ): dwa złote medale - w K-1 i C-1 w slalomie oraz brąz w kayak crossie. W tych konkurencjach zdobyła też mistrzostwo Polski.

Odkrycie roku

Zuzanna Czaja (AZS AKF Kraków)

- wioślarstwo

W sezonie 2025 wraz z koleżankami zdominowała rywalizację w wioślarstwie czwórce podwójnej. Polki wywalczyły złote medale na mistrzostwach Europy (w Kruszwicy) i mistrzostw świata (w Trokach na Litwie).

Flawia Kamzol (Galicja Kraków) - pływanie

Z juniorskich mistrzostw Europy w Samorinie (Słowacja) wróciła z trzema medalami. Złoto wywalczyła na 50 metrów stylem motylkowym, do tego miała brąz na 100 m tym stylem oraz w mieszanej sztafecie 4x100 m zmiennej.

Maciej Kuźniemka (Wisła Kraków)

- piłka nożna

Przebojem wszedł do pierwszego składu Wisły Kraków i był jednym z najlepszych piłkarzy „Białej Gwiazdy” h podczas jej fantastycznej jesieni w lidze, w której wiślanie zajęli pierwsze miejsce z dużą przewagą. Kuźniemka swoją grą zapracował sobie na powołanie do reprezentacji U-21, prowadzonej przez Jerzego Brzęczka. Głośno się zrobiło o młodym wiślanu przy okazji meczu z Włochami, który Polacy wygrali, a zwycięskiego gola na 2:1 strzelił właśnie Kuźniemka.

Igor Tyczyński (Unia Oświęcim) - hokej

19-latek rodem z Krynicy, absolwent SMS PZHL Katowice, obecnie Unia Oświęcim, był najlepszym bramkarzem MŚ U-20 w Mediolanie dywizji IB. Płynnie wszedł w seniorskie granie, co pokazał wiele razy w tym sezonie. Jest w światku hokejowym odbierany jako bramkarz numer jeden seniorskiej reprezentacji Polski.

Trener Roku

Dominik Forys (Wisła Kraków BF)

- blind football

Z Wisłą Kraków zdobył w 2025 roku mistrzostwo Polski i Puchar Polski. W minionym roku prowadził również reprezentację Polski.

Tomasz Góralik (Wisła Kraków Amp Futbol) - ampułki

Poprowadził Wisłę Kraków do kolejnych sukcesów w ampułkach, czyli obrony tytułu mistrza Polski oraz awansu do finału Ligi Mistrzów.

Rafał Polaczyk - kajakarstwo slalomowe

Kolejny sezon jest trenerem Klaudii Zwolińskiej, która w slalomie kajakowym zdobyła w sezonie 2025 dwa złote medale i jeden brązowy na mistrzostwach świata.

Oskar Bom - trener kadry snowboardowej Polski

Główny trener kadry, jego podopieczna Aleksandra Król-Walas wywalczyła brązowy medal MŚ.

Radosław Zawrotniak (AZS AKF Kraków)

- szpada

Jego podopieczna Aleksandra Brych była w drużynie, która wygrała zawody Pucharu Świata. ©

SPORT

www.sportowy24.pl

PIŁKA NOŻNA
Aleksandar Djermanović został nowym piłkarzem Wieczystej, o czym poinformował krakowski klub. 23-letni Serb związał się z Wieczystą 2,5-letnim kontraktem, w którym jest opcja przedłużenia o kolejny se-

zon. Djermanović przeszedł wczoraj testy medyczne i podpisał umowę na już wcześniej ustalonych warunkach. Wieczysta zapłaciła za swojego nowego środkowego obrońcę OFK Belgrad ponad pół miliona euro. **(BK)**

LOTTO
Niedziela, 1.02; Multi Multi (21.40): 6, 12, 13, 14, 15, 18, 20, 21, 22, 23, 36, 37, 44, 46, 47, 53, 55, 58, 61, 63; plus 14; **Kaskada (21.40):** 2, 4, 8, 11, 14, 15, 16, 17, 18, 21, 23, 24; **Mini Lotto:** 9, 17, 28, 30, 40; **Ekstra Pensja:** 3, 6, 24, 27, 28

- 4; **Ekstra Premia:** 17, 24, 28, 31, 33 - 3
Poniedziałek, 2.02; Multi Multi (14): 4, 6, 7, 10, 13, 18, 24, 25, 37, 38, 43, 44, 48, 49, 54, 57, 60, 66, 67, 75; plus 7; **Kaskada (14):** 2, 5, 7, 9, 10, 12, 13, 15, 16, 17, 19, 24

Mariusz Jop: Zrobimy wszystko, żeby grać skutecznie, żeby wygrywać

Bartosz Karcz
bartosz.karcz@polskapress.pl

ROZMOWA. Za Wisłą Kraków ostatni sparing w okresie przygotowawczym. Po wygranej przez „Białą Gwiazdę” 5:0 meczu ze Stalą Mielec, rozmawialiśmy z trenerem lidera I ligi Mariuszem Jopem.

Meczem ze Stalą Mielec zamknęliście kolejny tydzień przygotowań. Jest pan zadowolony z tego, co wykonaliście przez ostatnie tygodnie?

Tak ogólnie jesteśmy zadowoleni. Oczywiście z takich negatywnych informacji jest ten uraz Marko Bozicia, który wykluczy go z treningu i gry jeszcze przez kilka tygodni. Były jeszcze jakieś delikatne problemy, jak to zwykle bywa w okresie przygotowawczym. Mam tu na myśli choroby, drobne urazy, które wykluczały zawodników ze sparingów. Ale to są rzeczy naturalne, które zawsze występują. W naszej drużynie jest mało takich sytuacji. Poza tym wykonaliśmy ten plan, który był wcześniej przez nas wyznaczony. Dlatego generalnie jesteśmy zadowoleni okresu przygotowawczego. Teraz czekamy niecierpliwie już na piątkową inaugurację.

Nie zagrał w żadnym sparingu Rafał Mikulec, który wraca do treningów po ciężkiej kontuzji złamania nogi. Jak kształtuje się z nim sytuacja?

Rafał jest systematycznie wprowadzany w trening, ale po takim urazie nie można pewnych rzeczy przyspieszać. On zagrywa już piłkę, ale nie chcemy jeszcze ryzykować jego gry w takim mocniejszym kontakcie.

Nie wygrywaliście w sparingach aż do tego spotkania ze Stalą Mielec. Wiemy, że pan nie przywiązuje większej wagi do ich wyników, ale czy tak dla „czystości głowy” to 5:0 ze Stalą wam się czasami nie przyda...?

Konsekwentnie powiem, że wyniki w sparingach nie są dla mnie najważniejsze. Również w tym meczu było kilka waż-



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Mariusz Jop mocno wierzy, że kontynuacja pracy przyniesie podobne wyniki, jak jesienią

niejszych rzeczy, które sobie założyliśmy, szczególnie jeżeli chodzi o fazę atakowania i fazę przejściową. Myślę, że mimo tych trudnych warunków, nielutego boiska kilka ciekawych akcji zawiązaliśmy, stworzyliśmy sporo sytuacji. Z tego na pewno się cieszę. To, że nie straciliśmy bramki, też trzeba cenić, bo rywal co prawda miał jakieś swoje sytuacje, które wynikały może nawet bardziej z naszych błędów niż z kreowania przez przeciwników. Biorąc pod uwagę warunki boiskowe, myślę, że ten sparing wyglądał obiecująco.

Tak patrząc od tyłu i nawet to, w jakim wymiarze czasowym grali bramkarze w meczu ze Stalą Mielec, można powiedzieć, że po okresie przygotowawczym Patryk Letkiewicz utrzymał pozycję bramkarza numer jeden w Wiśle?

Na razie nie chcę jeszcze tego tak mówić wprost, ale na pewno Patryk jest najbliższą pozycją numer jeden i w sparingach prezentował się dobrze. Miał dobrą jesień od kiedy wszedł do bramki, więc jest to taki natu-

ralny kandydat do pierwszej jendastki.

Mimo straty Igora Łasickiego, który przeniósł się do GKS-u Tychy, na środku obrony wciąż ma pan komfort. Dobrze w sparingach wyglądał Joseph Colley, do gry właśnie wrócił Alan Uryga, a jest jeszcze przecież trójka Wiktor Biedrzycki, Dariusz Grujci i Mariusz Kutwa. Czyli co, tutaj będzie miał pan taki pozytywny ból głowy kogo co tydzień wystawiać?

Myślę, że tak. Cieszę się, że Alan zagrał pierwszy sparing po urazie. Strzelił bramkę, dał asystę. To on posłał dobre podanie do Jordiego za plecy. Później Alan dołożył jeszcze gola. Cieszę się, że wraca w dobrym stylu. W tym momencie mamy pięciu środkowych obrońców do dyspozycji. Będzie decydowało to - tak jak zawsze - kto jest w wyższej formie.

Na bokach obrony też jest rywalizacja, ale chyba nieco mniej. Na lewej dobrze prezentował się ostatnio Jakub Krzyżanowski, a na prawej są Julian Lelieveld i Raoul Giger.

„Krzyżu” rzeczywiście prezentował się bardzo dobrze. W tym momencie Giger i Lelieveld rywalizują na prawej obronie, natomiast wiemy też, że „Lelo” potrafi zagrać dobrze na lewej stronie, bo ma na tyle jakości. Zobaczymy. Tu też nie ma jeszcze takiej ostatecznej decyzji, kto zacznie sezon w wyjściowym składzie.

A ma pan w głowie takie mocno podstawowe ustawienie środka pola, bo tutaj ścisł też jest bardzo duży?

Przed wszystkim musimy patrzeć na to, kto jest zdrowy i kto jest w jakiej dyspozycji. Jeżeli ktoś trenuje tydzień indywidualnie i później wchodzi, to musimy ocenić to w treningu, w jakiej on jest dyspozycji, czy jest w stanie odbudować szybko formę. Ale jak wszyscy są zdrowi, to oczywiście mamy duży wybór.

Już jesienią mówił pan, że przydałby się jeszcze jeden napastnik o nieco innych parametrach niż Angel Rodado. No to jest, Jordi Sanchez strzelił już nawet pierwszego swojego gola dla

Wisły. Jak jest z jego przygotowaniem fizycznym, bo w meczu ze Stalą przejawiał dużą ochotę do gry?

Jest coraz lepiej z każdym tygodniem. Myślę, że będzie też czuć się lepiej pod względem tego, o czym mówiłem przed chwilą, czyli takiego czucia przestrzeni. Również komunikacji z zawodnikami, współpracy z nimi, czucia ich zachowania. Myślę, że z każdym tygodniem będzie widoczny progres u niego. Jest to piłkarz, który ma atuty, o których mówiłem wcześniej, czyli lubi atakować przestrzeń. Chociażby ta bramka, którą strzelił, to potwierdza. Jest szybki, jest silny fizycznie, dobry w pojedynkach główkowych, a poza tym jest taki inteligentny piłkarz, który czuje dobrze grę. Widać też, że ma takie cechy lidera. Lubi trochę podrygować na boisku. Mimo tego, że jest tutaj krótko, to on już pokazuje, że ta-

Zawsze jest fantastycznie grać przy pełnych trybunach i na pewno zawodnikom to bardzo pomaga, a rywalom utrudnia

kie cechy ma w sobie. W grupie funkcjonuje bardzo dobrze. Też jest ważne, że poprzez swoją otwartość i sposób bycia szybko wkomponował się w zespół. Na pewno Rodado mu w tym pomógł, bo znali się wcześniej. Mocno w wierzę w Jordiego. Liczę na niego. Myślę, że to jest piłkarz, który będzie w stanie nam pomóc w działaniach ofensywnych.

Zaczynacie od meczu z GKS-em Tychy. Ten start, pierwsze spotkanie wydają się być niezwykle istotne również z tego powodu, żeby wysłać rywalom sygnał, że Wisła pozostaje na dobrych torach z jesieni. Też macie takie przekonanie?

Oczywiście start jest istotny. Natomiast to nie jest tak, że to decyduje o wszystkim, bo przedstawianie sprawy w taki sposób, że gdybyśmy nie wygrali pierwszego meczu, to wy-

darzy się jakaś tragedia, nie jest zasadne. Nie, jest piętnaście kolejek do końca i tak jak wcześniej podchodziliśmy do sprawy, że najważniejszy jest pierwszy mecz, tak samo teraz podchodzimy i absolutnie staramy się odsunąć tabelę na bok. Również te głosy, które gdzieś pojawiają się ze środowiska kibicowskiego, czasami dziennikarskiego, że trzeba osiem czy dziewięć meczów wygrać albo wygrywać tylko u siebie i to wystarczy. My to wszystko chcemy odrzucić na bok. Dla nas najważniejsza jest codzienna praca, koncentracja na każdym treningu, wykonywanie swoich zadań. I najważniejszy w tym momencie jest dla nas piątkowy mecz z GKS-em Tychy. To, co będzie później, odkładamy na bok, tabelę odkładamy na bok. Po prostu wiemy, że taki sposób myślenia jest dla nas najbardziej efektywny, co pokazała już jesień.

Coby pan powiedział kibicom na parę dni przed startem ligowej wiosny, żeby ich zachęcić do przyścia na ten pierwszy oficjalny mecz w 2026 roku, który - przypomnijmy - rozpocznie się w piątek 6 lutego o godz. 20.30 na stadionie przy ul. Reymonta?

Mogę ich oczywiście zaprosić i powiedzieć, że potrzebujemy ich wsparcia, bo to jest coś naturalnego. Zawsze jest fantastycznie grać przy pełnych trybunach i na pewno zawodnikom to bardzo pomaga, a rywalom utrudnia. Szczególnie w pierwszej fazie meczu. Mogę zadeklarować, że z naszej strony zrobimy wszystko, żeby grać skutecznie, żeby wygrywać. Na pewno byśmy bardzo tego chcieli. Wszystko podporządkowaliśmy pod to, żeby się dobrze przygotować. Wierzę w to, że jesteśmy dobrze przygotowani, wiemy o tym. Te kilka dni wykorzystamy na to, żeby przygotować się już konkretnie pod ten mecz, więc liczymy na kibiców, czekamy na nich, liczymy na ich wsparcie i zapraszamy na stadion! ©©